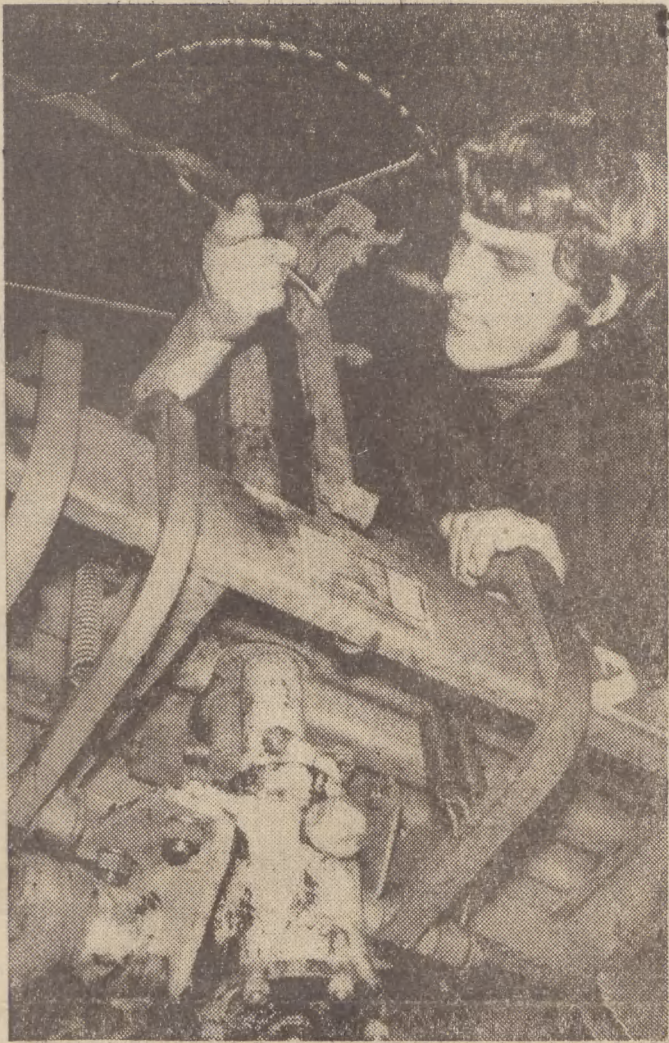
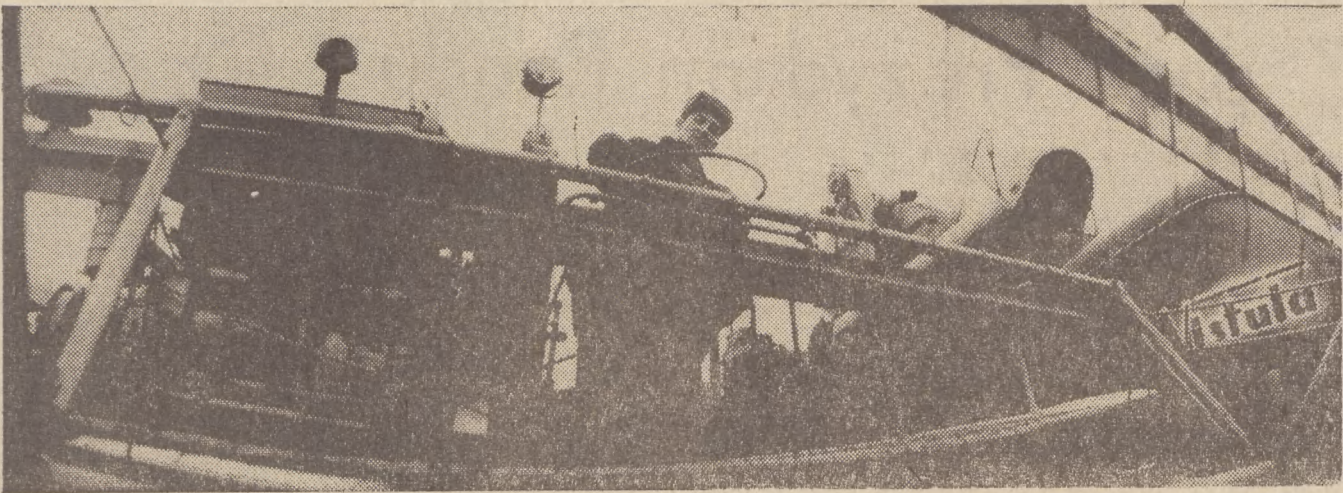




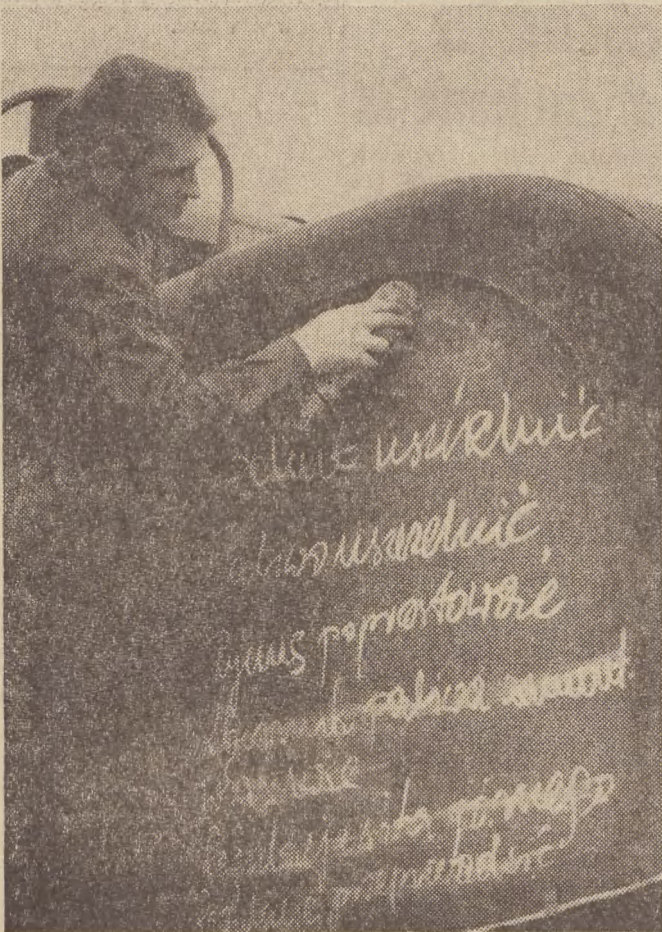
Kuracja odmladzająca

Dobry rolnik już w zimie myśli o zniwach. Pełną parą trwają więc remonty kombajnów w Państwowym Ośrodku Maszynowym w Świdwinie. Zakład ten — jako jedyny w województwie i jeden z nielicznych w kraju — specjalizuje się w wykonywaniu kapitalnych remontów wysłużonych kombajnów typu vistula. Przygotowany jest także do przeprowadzania kapitalnych remontów kombajnów bizon i bizon-super, które teraz są jeszcze prawie nowe, ale do kapitalnego remontu w Świdwinie zaczynają już wkrótce trafiać.

Załoga świdwińskiego po mu zaplanowała wyremontować do tegorocznych zniw ogółem 450 vistul i już wyremontowała — mimo trudności z częściami zamiennymi — ponad 160 sztuk. (1)

Zdjęcia:

Jerzy Paten



lyiAZAJUTRZ po Nowym Roku, i* o siódmej rano, przed pawilonem meblowym w Koszalinie ustawiła się spora kolejka. Przyjmowano zapisy na meble, które według rozdzielnika nadejdą w I kwartale. Nie wszyscy odeszli zadowoleni, wielu ludziom nadal pozostało oglądać sklepowej ekspozycji i pocieszać się, że kiedyś będzie lepiej.

W ubiegłym roku oddano do użytku w Koszalinie 2700 izb mieszkalnych. W tym roku przybędzie ich ponad 4 tysiące. W konsekwencji tego, a także i bez związku z tym meble stały się jednym z najbardziej poszukiwanych *owarów\ Ogłoszenie o ich sprzedaży, nawet jeżeli jest to tylko tapczan czy parę krzeseł, powoduje napiw interesantów, nie rezygnujących z żadnej okazji, gotowych wspomniany

tapczan natychmiast wynosić na własnych plecach, byle sprzedający się nie rozmyślił.

Z tych to powodów rozpatrzony i przyjęty przez egzekutywę KW program rozwoju przemysłu drzewnego, a więc i meblarskiego, pro-

zduenerwowany propozycją „lizania przez szybę” niedostępnych na rynku mebli. Po co wystawy — skoro i tak eksponatów kupić nie można — pisał Ludzkie to uczucie, wynikające z niespełnienia wielu poprzednich zapowiedzi przemysłu i handlu.

Wielkie meblowanie

gram lepszego zaopatrzenia województwa w meble naszej i innych regionów produkcji, trafia w zainteresowania i oczekiwania dużej grupy mieszkańców. Jest programem zaspokojenia potrzeb materialnych, ale także programem — zachowującym wszelkie proporcje — życiowej stabilizacji tysięcy rodzin. Napisał do Redakcji Czytelnik

Różnica polega jednak na tym, że kończy się czas nierealnych obietnic. Nasz kompleksowy program, mający pokrycie w realiach surowcowych oraz inwestycyjnych — prawda, rozciągnięty w czasie, ale inaczej nie można, robocza wizyta członków komisji sejmowej, lustrujących rozmiar zjawiska „meble” wyraźnie wskazują na to, że oczeki-

Plenarne posiedzenie Polskiego Społecznego Komitetu Bezpieczeństwa i Współpracy

W duchu pokoju i rozbrojenia

WARSZAWA (PAP)

11 brn. odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Polskiego Społecznego Komitetu Bezpieczeństwa i Współpracy iv Europie — skupiającego działaczy politycznych i społecznych, ludzi nauki i kultury, duchownych, przedstawicieli różnych zawodów.

W czasie posiedzenia przewodniczący komitetu — Marian Dobrosielski przedstawił informację o aktualnym przebiegu prac II fazy obrad Konferencji Bezpieczeństwa i

Współpracy w Europie. M. Do brosielski — jak wiadomo — stoi na czele polskiej delegacji uczestniczącej w genewskich obradach tej konferencji. Nakreślił on również aktualne zadania Polskiego Społecznego Komitetu, wynikające z uchwał Światowego Kongresu Sił Pokoju w Moskwie oraz orzecbiegu II fazy obrad KBIWE.

W dalszym ciągu obrad — w wyniku dyskusji — przyjęto program działania komitetu w roku bieżącym. Zasadniczym celem pozostanie koordynowanie i inspiracja krajowych oraz zagranicznych poczynań polskich organizacji społecznych, politycznych, zawodowych i innych — na rzecz bezpieczeństwa i współpracy w Europie. Działalność ta prowadzona wesoół z postępowymi siłami społecznymi w Europie, służyć będzie mobilizacji opinii publicznej oraz tworzeniu nrychylnego klimatu dla postępu rokowań prowadzonych na ogólnoeuropejskiej konferencji, a także dla rozmów rozbrojeniowych w Wiedniu.



Nad Europą wschodnią i częściowo środkową zaleca wy? Poza stałe obszary kontynentu euronej 9kiego pokrywaia nktady nilowe. Polska, w dniu dzisiejszym* będzie na skraju wyżu Zachmurzenie niewielkie i umiarkowane ylko na Wschowie orreścirowi duże z mo7iwopri? niewielkich onadów sr^su. Temperatura maks od min* 12 st na n<*>tnocnym WK^O dzie do około minus 7 w centrum i minus 9 s*. mie^STmi na rach^dnie i nołodniu wiatry u-wi^dkowane i dość siinp orzejwaz nie południowo ^-schodnie,

MRÓZ nas nie zaskoczy?..

(Inf. wł.)

Wczoraj w nocy zanotowano duży spadek temperatury, termometry wskazywały nawet 12 st. poniżej 0 st. C. Równie zimno było w ciągu dnia. Jak w tych warunkach radzili sobie ci wszyscy, którzy najczęściej pracują na wolnym, a więc i mroźnym powietrzu?

Informacja z kołobrzесьkiego portu. Kierownik Wydziału Portu Handlowego PPIUR „Barka”. Stanisław Błaszczak stwierdza, że mróz nie skomplikował przeładunków. — Tor wodny jest czysty, właśnie do portu wchodzi kolejny statek.

W Kapitanacie Portu znajdujemy potwierdzenie tej wiadomości: Na kanale jest trochę kry. Zamaraża Parsęta, ale nie ma jeszcze problemu z czyszczeniem wejścia do portu. Praca przebiega normalnie.

Na koszalińskiej stacji PKP kierownik ekspedycji towarowej, St. Zamiatąła, również podkreśla, że praca przebiega normalnie: W piątek spodziewamy się łącznie nadejścia około 150 wagnów. Tak, jak co dzień.

(dokończenie na str. 3)

LTWUitBci8RAvtOXNVM

W SKRÓCIE NAGRODY

WARSZAWA

W Ministerstwie Zdrowia i Opieki Społecznej odbyła się uroczystość wręczenia 20 nagród, przyznanych przez Radę Naukową przy ministrze zdrowia i opieki społecznej, za najlepsze prace badawcze w dziedzinie medycyny w roku 1973.

SPOTKANIE FA URE-GOETTING

BERLIN

Przewodniczący Izby Ludowej NRD Gerald Goetting przyjął w czwartek wieczorem w Berlinie przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego Francji Edgara Faure, który w tym dniu na czele delegacji przybył do NRD.

2dnia na dzień

(ZETEM)

Przewodniczący Rady Państwa przebywał na Śląsku Opolskim

OPOLE (PAP)

11 bm. przebywał na Śląsku Opolskim członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa HENRYK JABŁONSKI.

W towarzystwie gospodarzy województwa Andrzeja Żabińskiego i Józefa Masnego, Henryk Jabłoński odwiedził nowo wybudowane zakłady „Besel” w Brzegu. Ich założą jak informował dyrektor naczelny Ryszard Grabowski, osiąga coraz lepsze wyniki w przyspieszaniu doświadczenia do pełnej zdolności produkcyjnej, która zapewni rocznie wraz z produkcją starej części zakładów — 750 tysięcy silników elektrycznych tzw. mocy ułamkowej.

Następnie Henryk Jabłoński zapoznał się z działalnością Rejonowego Rolniczego Zakładu Doświadczalnego w Łosiowie.

Krwawe walki u wrót Piinom Penft

NOWY JORK (PAP)

Agencje zachodnie donoszą z Kambodży, że zaciekłe walki między wojskami rządowymi i oddziałami sił patriotycznych toczą się w bezpośrednim sąsiedztwie kraju Phnom Penh. Pozycje piechoty Lon Nola oraz baza wojsk lotniczych Pochentong znajdują się pod ostrzałem artylerii sił wyzwoleniczych.

Zdaniem obserwatorów walki osiągnęły najwyższy stopień „natężenia” od 15 sierpnia ub. roku. Czołowe oddziały sił patriotycznych znajdują się w odległości zaledwie 6 km na zachód od Phnom Penhu.

Proces dwóch pisarzy

WARSZAWA (PAP)

W Sądzie Wojewódzkim dla m. st. Warszawy odbyła się 10 bm. kolejna rozprawa z powództwa cywilnego pisarza Melchiora Wańkowicza przeciwko literatowi Stanisławowi Strumpha-Wojtkiewiczowi. Proces toczy się od sierpnia 1972 r.

Istota sporu dotyczy okresu przed prawie 50 lat. M. Wańkowicz zarzuca St. Strumpha-Wojtkiewiczowi, iż w swych wspomnieniach („O własnych siłach”) wydał w 1968 r. naruszył jego dobre imię. W książce tej, będącej zbiorem osobistych relacji z życia w Polsce w latach 1921–1939 autor podał, że M. Wańkowicz, będąc naczelnikiem wydziału prasowego w ówczesnym Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, pobrał z tego ministerstwa 40 tys. zł na założenie własnego wydawnictwa „ROJ”. St. Strumpha-Wojtkiewicz podaje następnie, że zerwał z „Rojem”, bowiem wydawca drukował — wbrew umowie — dodatkowe wydania jego książek. M. Wańkowicz miał wówczas proponować, aby rozstrzygnąć spór pojedynkiem, ale autor złożył skargę prokuratorowi.

Sprawę rozpatrywał kilka lat temu sąd koleżeński związku Literatów Polskich. Rezultat poczynił tego sądu nie usatysfakcjonował M. Wańkowicza. Obecnie więc wniośił on w swoim powództwie o usunięcie z następnych wydań książki niezgodnych, jego zdaniem ze stanem faktycznym, fragmentów.

Sąd ma trudne zadanie. W pamięci powoływanych świadków, jak również obu stron, zatarło się wiele faktów, które miały miejsce pół wieku temu. Były właściciel „Roiu” ma dziś 82 lata, zaś autor inkryminowanych wspomnień — 76 lat.

Na procesie zeznawał Henryk Ładosz — członek przedwojennej grupy poetyckiej, „Kwadryga”.

Na rozprawie M. Wańkowicz kategorycznie zaprzeczył, jakoby miał otrzymywać jakieś subsydia z MSW na założenie „Roiu”, zaś za nadbite egzemplarze autor otrzymał honorarium.

Ogłoszenie wyroku w tej sprawie przewidziane jest na 23 stycznia br.

KATASTROFA

LONDYN

W pobliżu miejscowości Nova Lisboa, w południowo-zachodniej części Mozambiku, wydarzyła się katastrofa kolejowa. W wyniku zderzenia pociągu pasażerskiego z towarem 9 osób poniosło śmierć, a 29 zostało rannych.

Z prac Prezydium Rządu

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — na posiedzeniu 11 bm. Prezydium Rządu rozpatrzyło i akceptowało program racjonalnej i oszczędnej gospodarki drewnem. Jest to kolejny dokument opracowany przez centralne ogniwa administracji państwowej w ramach prac mających na celu realizację uchwały VIII plenum KC PZPR oraz ubiegłorocznej kompleksowej uchwały Rady Ministrów, dotyczących efektywnego wykorzystania zasobów surowcowych i materiałowych w gospodarce.

Na posiedzeniu podjęto również decyzję dotyczącą racjonalnego zaopatrzenia kraju w wyroby hutnicze z importu oraz zwiększenia dyscypliny w ich zamawianiu. Wprowadza ona nowe rozwiązania o charakterze organizacyjno-technicznym, a także reguluje różne problemy związane z działalnością inwestycyjną.

W kolejnym punkcie obrad rozpatrzono zagadnienia związane z dalszą racjonalizacją zaopatrzenia w 1974 r., na tle ustalonych w tej dziedzinie zadań wynikających z Narodowego Planu Gospodarczego. Ze strony resortów, zjednoczeń i zakładów konieczne jest podjęcie skutecznych kroków na rzecz wzmocnienia dyscypliny pracy, lepszego wykorzystania czasu roboczego, szybszego zastosowania w praktyce tych wszystkich rozwiązań i inicjatyw, które wywierają dodatni wpływ na wzrost wydajności. Większą niż dotychczas

uwagę należy zwrócić na zjawisko fluktuacji kadr.

Prezydium Rządu podjęło decyzję mającą na celu odpowiednie rozłożenie w skali całego roku przyjęć nowych pracowników do zakładów pracy, tak aby w jednostkach — pozostałych na rozrachunku gospodarczym co najmniej 2/3 planowanego przyrostu zatrudnienia — poza określonymi przypadkami o szcze gólnym znaczeniu gospodarczym — zrealizować dopiero w II półroczu, tzn. w okresie do pływu do przedsiębiorstw absolwentów szkół.

Prezydium Rządu omówiło wstępnie — przy udziale przedstawicieli CRZZ — tezy w sprawie kompleksowych zasad organizacji, ko ordynacji oraz finansowania budowy i eksploatacji urządzeń socjalnych służących wypożyczynkowi. Dokument ten ma na celu wprowadzenie w życie takich zasad działania, które umożliwiłyby z jednej strony lepsze wykorzystanie posiadanej już w tej dziedzinie bazy, możliwości technicznych oraz środków inwestycyjnych, z drugiej zaś — dalszy prawidłowy jej rozwój, zgodny z potrzebami założeń pracowniczych i ich rodzin.

Na posiedzeniu podjęto decyzję w sprawie zapewnienia rozwoju produkcji urządzeń pą żniczych i chemicznych środków gaśniczych. Ustalono dla wszystkich resortów — producentów tego rodzaju sprzętu konkretne zadania obejmujące zarówno rozmiary i strukturę produkcji, jak i terminy dostaw. (PAP)

W SKRÓCIE

DELEGACJA GDAŃSKA W ORANIE

ORAN

Do Oranu, drugiego pod względem wielkości miasta i portu Algierii przybyła delegacja Trójmiasta, na której czele stoi Tadeusz Bejma, przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej. W skład delegacji wchodzi prezydent Gdańska, Andrzej Kazanowski.

Przewiduje się podpisanie umów o bezpośredniej współpracy obu ważnych ośrodków morskich.

REKORDOWY BUDŻET WOJSKOWY USA

WASZYNGTON

Agencja Reutera, powołując się na źródła poinformowane w Waszyngtonie podaje iż ministerstwo obrony zabiegać będzie o rekordowo wysoki bud-

żet na r. 1975, wg propozycji Pentagonu, budżet ma być o prawie 10 miliardów dolarów wyższy niż obecny. W roku finansowym, rozpoczynającym się 1 lipca, Pentagon proponuje wydatki w wysokości około 89 miliardów dolarów.

CZOŁGI ZA ROPEŁ

BONN

Agencja DPA informuje, że sekretarz stanu w zachodniemieckim ministerstwie obrony, Siegfried Mann prowadzi w Teheranie rozmowy na temat ewentualnych dostaw broni z NRF i Iranu. DPA twierdzi, że Iran jest zainteresowany zakupem czołgów zachodniemieckich.

CMENTARZ ŻOŁNIERZY PORTUGALSKICH

* MADRYT

Władze portugalskie zakomunikowały we wtorek, że w operacjach wojskowych „przeciwko bojownikom FRELIMO w Mozambiku zginęło 58 żołnierzy portugalskich.

In; t osmy tydzień psbyiu załogi „Skylaba” w kosmosie

NOWY JORK (PAP)

W piątek o godz. 15.01 czasu warszawskiego czas pobytu załogi „Skylaba” w kosmosie przekroczył 8 tygodni. Rekord długości lotu na orbicie okołoziemskiej, należący dotychczas do drugiej załogi „Skylaba” i wynoszący 59 dni 11 godzin i 8 minut, obecna załoga pobiła w najbliższy poniedziałek.

Ostatnia okresowa kontrola stanu zdrowia Geralda Carra, Williama Pogue i Edwarda Gibsona wykazała, że są oni w dobrej kondycji fizycznej i psychicznej. Również stacja orbitalna nadaje się do kontynuowania lotu.

„Zawszenie broni” między rządem a kolejarzami brytyjskimi

LONDYN (PAP)

Kolejarze brytyjscy zgodzili się odroczyć na 4 dni strajk generalny i powrócić do pracy. Premier Edward Heath ze swej strony obiecał prze studiować opracowany przez przywódców związkowych plan położenia kresu trwającemu już od 2 miesięcy strajkowi górników i kolejarzy.

Nadzieje na poprawę ciężkiej sytuacji gospodarczej W. Brytanii wyłożyły się po kilku godzinnych spotkaniu Heatha z przywódcami brytyjskich związków zawodowych, jakie odbyło się w czwartek.

NATO dementuje

BRUKSELA (PAP)

Rzecznik NATO w Brukseli, Harry Devries, oficjalnie zdementował w czwartek po południu pogłoski o kradzieży rakiet ziemia-powietrze z jednej z baz NATO.

Rzecznik stwierdził, że według posiadanych informacji, żadna rakietka nie zniknęła z obiektu wojskowego Paktu Atlantyckiego.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 11 stycznia 1974 roku zmarł nagle, w wieku 51 lat

tow. Włodzimierz Wołoszczuk

długoletni i ceniony pracownik PZGS Drawsko Pomorskie, przewodniczący Rady Zakładowej.

W Zmarłym tracimy ofiarnego pracownika i dobrego Kolegę.

Wyrazy współczucia RODZINIE składają

ZARZĄD PZGS RADA ZAKŁADOWA, POP KOLEŻANKI I KOLEDZY

Sport

KRONIKA PMS

S SPOTKAŃ W 42 DNIACH

Z wielkim rozmachem przygotowują się do mistrzostw świata obrońcy tytułu — Brazylija. Kadrowicze stoczą w dniach 31 marca — 12 maja a więc w okresie 42 dni aż 9 międzynarodowych spotkań towarzyskich.

Program spotkań kontrolnych podopiecznych trenera Zagalo przewiduje następujące mecze: 31 marca w Rio de Janeiro z Meksykiem, 7 kwietnia w Rio de Janeiro z CSRSi 14 kwietnia w Rio z ZSRR, 17 kwietnia w Brasili z Rumunią, 21 kwietnia w Sao Paulo z NRD, 28 kwietnia w Rio z Irlandią, 1 maja w Sao Paulo z Austrią, 5 maja w Goinii z Peru i 12 maja w Rio z Paragwajem.

K. TUROWSKA

NAJLEPSZA Z POLEK w KLINGENTHAL

W Klingenthal-Muehlletten (NRD) rozpoczęły się 16. międzynarodowe zawody kobiet w biegach narciarskich, z udziałem ponad 100 zawodniczek z CSRS, Bułgarii, Norwegii, NRD, Polski, Rumunii i ZSRR.

Pierwsza konkurencja zawodów — bieg seniorek na dystansie 10 km, która odbyła się na bardzo trudnej trasie przy zmieniających się warunkach atmosferycznych, przyniosła sporo sensacji. Na skutek złego smarowania nart nie odegrały żadnej roli takie faworytki jak była wicemistrzyni świata Halina Piljuszkenko (ZSRR), jej rodaczka Jeli-stratowa, czy brązowa medalistka igrzysk w Sapporo Sikolova (CSRS).

Do sensacji doszło również w obozie polskim. Nie ukończyły konkurencji Zofia Majerczyk, Helena Zapotoczna i Alicja Ciurla.

Najlepszą z naszej reprezentacji okazała się nieoczekiwanie Krystyna Turowska, która zajęła 7. miejsce, ósma była mistrzyni Polski Anna Pawiś, a 10. Anna Duraj-Gębala. Bieg wygrała B. Paulu (CSRS) przed Krauze i Petzold (obie NRD).

PUCHARY EUROPY W KOSZYKÓWCE

* W PIERWSZYCH ćwierćfinałowych meczach Pucharu Europy w koszykówce kobiet zanotowano następujące rozstrzygnięcia:

Grupa „A” w Bukareszcie: Politechnika Bukareszt — MTK Budapeszt 84:58 (47:26)

W Rydze: Daugava Ryga — Standa Mediolan 94:35 (53:19)

Grupa „B” w Pradze: Slavia Praga — Marica Płowid 79:68 (48:34)

W Łodzi: ŁKS — Clermont UC 44:76 (24:35)

Spotkania rewanżowe odbędą się 17 stycznia.

* Rezultaty pierwszych ćwierćfinałowych spotkań w grupie „A” Pucharu Zdobywczyń Europy w koszykówce kobiet: W Tel Avivie: Hapoel Tel Aviv — Iebs Bukareszt 64:83 (31:40)

W Budapeszcie: Spartacus Budapeszt — Geas Sesto San Giovanni 53:59 (22:33)

* Oto rezultaty pierwszych ćwierćfinałowych spotkań w Pucharze Europy koszykarzy. Spotkania rewanżowe tych samych zespołów odbędą się 17 bm.:

Grupa „A” Berek (Francja): AS Berek — RF Antwerpia 88:61 (40:26)

Tel-Aviv: Maccabi Tel-Aviv — Ignis Varese 77:83 (38:43)

Grupa „B” Wiedeń: USC Wiefreberger — Radnicki Belgard 79:68 (34:39)

Sofia — Akademik Sofia — Real Madryt 83:109 (41:48)

Z KRAJU

I ZE ŚWIATA

* NAJLEPSZYM sportowcem Dolnego Śląska za rok 1973 uznany został w wyniku dorocznego plebiscytu „Słowa Polskiego” dwukrotny mistrz świata w kolarstwie szosowym Ryszard Szurkowski z wrocławskiego „Dolmela”. Drugie miejsce zajął Janusz Kierzkowski (Dolmel) — mistrz świata w kolarstwie torowym a trzecie — Marek Galiński (Pafawag) — wicemistrz Europy w zapasach w stylu klasycznym.

W MALMOE odbył się międzypaństwowy mecz piłki ręcznej międzywzajem, w którym Szwedzi przegrali z mistrzem olimpijskim, Jugosławia 18:19 (12:10). Był to mecz rewanżowy. Dzień wcześniej w Goeteborgu Jugosłowianie wygrali 21:20.

* W ZACHODNIONIEMIĘCKIEJ miejscowości Eppelheim przygotowują się do udziału w mistrzostwach świata 1974 piłkarze ręczni z ZSRR zremisowali z reprezentacją ligi regionalnej 22:22 (12:11).

(d
- WOKOZ

*3 [0 3 O nr fl3 O

"lc N ° (0 £ u o

(dokóńczenie ze str. I)

N i & oia: J© N V o. Ki flj c

(mef)

Wyjątkowo dobry start do tegorocznych zadań no tuje się w słupskim Zakładzie Przemysłu Maszynowego Leśnictwa, chociaż plany tego miesiąca wzrosły aż o 20 proc. Dyrektor Leszek Zalewski demonstruje szlifierkę automatyczną dwutaśmową z przeznaczeniem na rynek krajowy, ale z perspektywami eksportu dalej polerki walowe i szlifierki taśmowe.

(sten)

(emel)

Inaczej mówiąc, delegaci przedyskutują najważniejsze problemy dotyczące 28 tysięcy młodych, zrzeszonych w koszańskiej organizacji ZMS. (pak)

„Korabiowcy” od pierwszych dni bieżącego roku przystąpili do intensywnej realizacji planów. Mają w bieżącym roku złowić 21.600 ton ryb. Po pierwszym udanym rejsie — dalsze uniemożliwia sztorm — mają już 742 tony złowionych ryb. Każdego dnia „Korab” dostarcza na rynek m. in. 1.000 kg wędzonych szprotów.

(Wł)

X Wojewódzka Knfersatia Sprawoztfawczo-Wybercza ZMS

*

Na marginesie, chociaż sprawa jest również ważna, stwierdzmy, że wreszcie wszyscy potencjalni do tej pory gospodarze lodowicy i ślizgawek, mają warunki, w których trudno narzekać na aurę. Jest duży mróz, a więc i możliwość wylania wody na wcześniej przygotowane płyty. Jak Wskazuje przykład „Gwardii” w Koszalinie, Wiele dzieci i młodzieży czeka na bezpieczne ślizgawki. Teraz jest okazja zapewnić im dostateczną liczbę lodowych płyt. (el-ef)

(el-ef)

Kilka porównań RWPG — EWG

Nasze miejsce w Europie i na świecie

Kraje RWPG, zajmujące 18 proc. terytorium i zamieszkiwane przez 10 proc. ludności świata, wytwarzają ponad 33 proc. światowej produkcji przemysłowej i prawie 30 proc. światowego dochodu narodowego.

Zestawienie tych wskaźników obrazuje w sposób najbardziej syntetyczny pozycję, zajmowaną przez państwa socjalistycznej wspólnoty w 25 lat po utworzeniu organizacji, której powołanie oznaczało zapoczątkowanie nowego typu międzynarodowych stosunków gospodarczych.

ODNIESIENIE do skali światowej chociaż bardzo wymowne, stanowi jednak ilustrację bardzo ogólną. Odwołajmy się zatem do innego porównania — spróbujemy zestawzić główne dane dotyczące 9 krajów RWPG oraz 9 krajów EWG.

W roku 1972 (pełne dane dla roku 1973 nie są jeszcze dostępne) kraje EWG, zamieszkiwane przez 6,7 proc. ludności kuli ziemskiej, wytwarzały 17 proc. światowej produkcji przemysłowej i 18 proc. światowego dochodu narodowego. Obszar RWPG wykazał się w tym samym roku m. in. wyższym wskaźnikiem produkcji surowców energetycznych (24 proc. produkcji światowej wobec 16,3 proc. w EWG), energii elektrycznej (20,7 proc. wobec 16,3 proc.), stali surowej (27,7 proc. wobec 22,1 proc.), cementu (24 proc. wobec 22,4 proc.), kwasu siarkowego (23,1 proc. wobec 20,9 proc.), zbóż (19 proc. wobec 8 proc.).

Dokonując tego porównania trzeba oczywiście pamiętać, że wobec mniejszej liczby ludności w krajach EWG proporcje wskaźników na 1 mieszkańca będą się kształtowały inaczej, niż relacje wskaźników globalnych. Trzeba jednak uwzględnić także i to, że w określeniu znaczenia obydwu organizacji gospodarczych w Europie i na świecie wskaźniki globalne odgrywają rolę bardzo istotną. W obecnym okresie trudności energetycznych wielką wagę ma np. fakt, że obszar RWPG daje ponad 25 proc. światowej produkcji węgla kamiennego, prawie 75 proc. produkcji węgla brunatnego i ponad 16 proc. ropy naftowej.

Są jeszcze dziedziny produkcji, i to o wcale niemałym znaczeniu, w których państwa EWG zdecydowanie górują nad krajami RWPG. Na obszarze EWG wytworzono np. w 1972 roku 38,5 proc. światowej produkcji samochodów osobowych, podczas gdy w krajach RWPG — 4,4 proc. Przypomnijmy jednak, że w roku 1860 udział krajów RWPG w tej dziedzinie produkcji wynosił tylko 2,1 proc., zaś krajów EWG — 38,4 proc. Poza tym realizacja programów masowej motoryzacji w krajach socjalistycznych dopiero się rozpoczęła i najbliższe lata przyniosą z pewnością wysoki wzrost dynamiki wytwarzania

wozów osobowych. Jeżeli zaś chodzi o samochody ciężarowe — w tej dziedzinie już obecnie różnice nie są duże. W roku 1972 w krajach EWG wytworzono 15,4 proc. światowej produkcji tych samochodów, zaś w krajach RWPG — 11,3 procent.

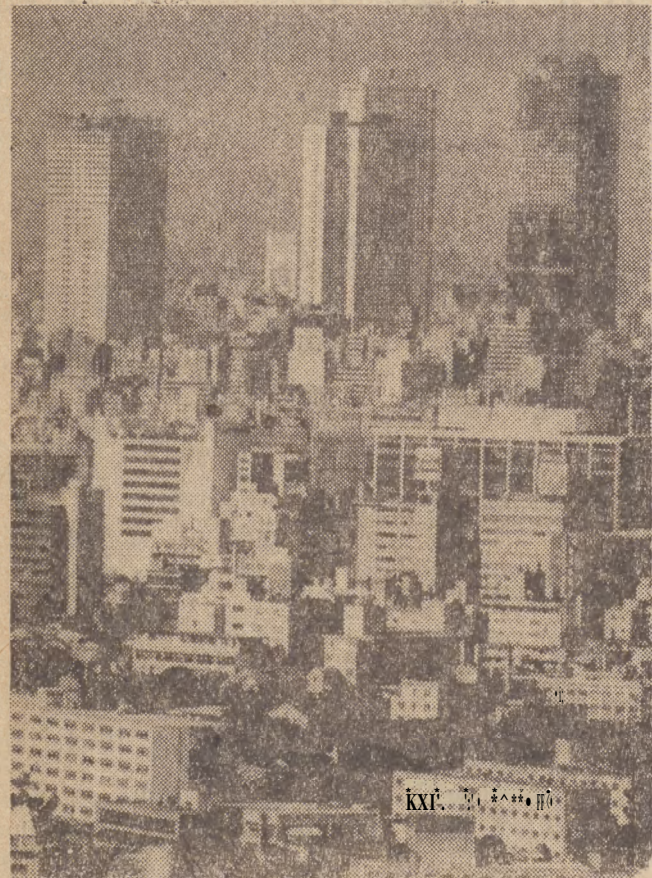
Ważną miarą porównawczą są wskaźniki dynamiki rozwoju obydwu grup krajów. Ich zastosowanie jest uzasadnione z dwóch przyczyn: po pierwsze, pozwala na uwzględnienie różnic „w momencie startu”, po wtóre — wskaźniki dynamiki określają tendencję wzrostu, a przez to odgrywają decydującą rolę w prognozowaniu przyszłości.

Obszar RWPG jest najdynamiczniejszym regionem prze-

mysłowym świata. W ciągu ostatnich trzech lat produkcja przemysłowa krajów RWPG wzrosła o około 24 proc., podczas, gdy rozwiniętych krajów kapitalistycznych (w tym także EWG) — o ok. 16 proc. O długotrwałym utrzymywaniu się przeciętnie wyższej niż na innych obszarach dynamiki rozwoju świadczy fakt zwiększenia się udziału krajów EWG w światowej produkcji przemysłowej z 18 proc. w roku 1950 do obecnych 33 proc. Jeżeli chodzi o tempo wzrostu dochodu narodowego — to w latach 1966—1972 na świecie wynosiło ono średnio rocznie 5 proc., w krajach EWG — 4,3 proc., zaś w krajach RWPG — 6,9 proc.

I na zakończenie — jeszcze jeden wskaźnik, charakteryzujący ogromne osiągnięcia krajów RWPG w dziedzinie przeobrażeń społecznych, a za razem nader ważny dla prognozowania przyszłości, w której coraz większą rolę odgrywać będą nauka i technika. Udział krajów RWPG w światowej liczbie studentów wyższych uczelni, jest prawie 2,5 raza większy niż udział krajów EWG. (Interpress)

JACEK POPRZECZKO



•Tokio, jedenastomilionowa stolica Japonii, jedno z największych i najgęściej zaludnionych miast świata cierpi na brak przestrzeni pod zabudowę. Rosną więc w nowym centrum metropolii, Shinjuku, kolejne wieżowce 30, 40 i 55-piętrowe dla biur, hoteli, przedsiębiorstw handlowych.

CAF — Pana

Din hespteczeńslwn żegluga

Cały Atlantyk na ekranie radaru

W ciągu zaledwie pół godziny można będzie zebrać informacje o aktualnie panującej pogodzie i warunkach żeglugowych na obszarze całego północnego Atlantyku. Jest to możliwe dzięki nowej technice radarowej połączonej z komputerowym opracowaniem danych, którą rozwinięto w amerykańskim Morskim Instytucie Badawczym (NHL). Technika ta będzie miała ogromne znaczenie zarówno dla bezpieczeństwa na morzu jak i dla polepszenia prognoz meteorologicznych na dużych obszarach.

Nowa technika polega na radarowej obserwacji fal morskich. W bazie NRL w Chesapeake Beach (stan Maryland) została ustawiona ruchoma antena o rozmiarach 45 na 90 metrów. Emituje ona fale radiowe o częstotliwości 15 megaherców i mocy kilkuset kilowatów. Antena skierowana jest ku górze, tak że fale radiowe odbijają się od warstwy jonosfery na wysokości około 160 km, a następnie trafiają w powierzchnię oceanu. Po wielokrotnych odbiciach część ich energii wraca do nadawców, przynosząc ze sobą obraz kształtu i ruchu fal morskich.

Na podstawie tego obrazu komputer oblicza kierunek i siłę wiatru w badanym rejonie, który w jednej operacji obejmuje obszar około 500 morskich mil kwadratowych. Zasięg stacji jest bardzo duży, gdyż zależnie od stanu jonosfery wynosi on do 3000 mil morskich. Szybkość działania obecnej generacji komputerów pozwala aktualizować mapy pogody co pół godziny, obserwować przebieg sztormów i stawiać znacznie dokładniejsze prognozy meteorologiczne. (INTERPRESS)

Z Kraju Rad

KOLOROWE DOMY

Na przedmieściach Leningradu rozpoczęła pracę kolejna wytwórnia cegieł szklanych. Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że wyrabiane w niej cegły są barwnie kolorowe. Receptura farb została opracowana przez miejscowy instytut chemiczny. Doświadczenia wykazały, że cegły te nie tracą kolorów nie tylko na skutek działania wody, ale również niektórych kwasów.

W Leningradzie rozpoczęto już budowę pierwszego kolorowego osiedla. Wkrótce cegła będzie „eksportowana” również do innych republik radzieckich.

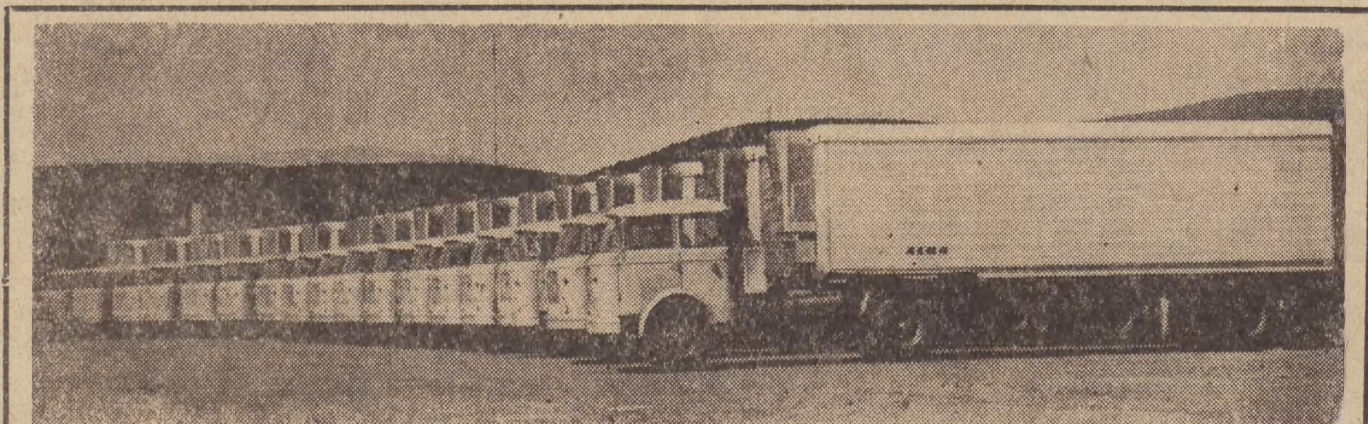
STATEK
W SŁUŻBIE
METEOROLOGII

„Akademik Szirszow” — statek z ekipą radzieckich uczonych — meteorologów wyruszył w swój kolejny rejs — tym razem na wo-

dy Oceanu Indyjskiego. Naukowcy mają zamiar zająć się badaniami obszarów, na których rodzi się co roku tropikalny cyklon.

Wkrótce dokładne badania meteorologiczne przeprowadzone zostaną przez podobne statki badawcze na Antarktydzie.

APN-PAI



Fabryka Orlican w Choceniu (wschodnie Czechy) produkuje różnorodny asortyment: ciężarówki, go-cary, nawet szybownice („Sokol”, „Sohaj”), ale najważniejszą część produkcji stanowią gigantyczne (12-tonowe) samochody-chłodnie kontenerowe do przewożenia żywności. Niedawno wysłano do ZSRR partię takich samochodów, w której

była 10-tysięczna rhłodnia. Oprócz ZSRR odbiorcami ich są także Egipt, Indie i Kuba. W tamtejszym klimacie działają one równie sprawnie. Na zdjęciu: „Alki” samochody-chłodnie przygotowane na eksport.

CAF — CTK

Jest to wynalazek, który powinien być natychmiast zastosowany w naszych „mrówkowcach”, które zapewniają tak dobrą słyszalność tego co się dzieje u sąsiadów, że nie trzeba kupować radia czy telewizora, aby być znakomicie zorientowanym w programie. Angielska firma A. M. Hearing Aids z Crawley zaprojektowała nowy system* słuchawek, słuchających do indywidualnego odbioru dźwięku programu telewizyjnego. Nie mają o-

Prywatna ewizfa

ne kłopotliwych i irytujących przewodów. Sercem tego systemu jest przetwornik dołączony do radia lub telewizora, który przekazuje sygnały dźwiękowe prosto do petli wykonanej z kabla i umieszczonej pod dywanem lub wokół pokoju. Dzięki temu dowolna liczba słuchaczy może odbierać program radiowy lub telewizyjny używając lekkich, bezprzewodowych aparatów, przypominających urządzenia wzmacniające słuch. Można nie tylko swobodnie słuchać programu z dowolnym wzmocnieniem głosu, bez ryzyka zrywania sąsiadów, ale także swobodnie poruszać się po pokoju tkwiąc cały czas „uchem w odbiorniku”.

(PAP)

Czarne złoto Morza Północnego

Podwodny Teksas

Brytyjska telewizja kończy zwykle dzienniki jakąś mniej ważną informacją, trochę zaskakującą, w każdym razie jest to zawsze coś ciekawego, aby pożegnać widza w dobrym nastroju. W ten sposób w październiku 1970 roku potraktowano wiadomość o pierwszym odkryciu ropy naftowej na Morzu Północnym. British Petroleum trafiło na źródła ropy. Pokazano wzburzone morze, wstrząsaną falami platformę wydobywczą i umorusanych ropą nafcjarzy, szczerzących zęby do kamery...

WTEDY jeszcze nie wiadziło, jaką serię odkryć to próbne wiercenie zapoczątkuje. Wówczas mówiono, że Morze Północne do starczy Brytanii około 10 proc. potrzebnej jej rocznie ropy. Dziś, w pierwszych dniach stycznia 1974 roku mówi się już o 100 proc. 3 stycznia tego roku British Petroleum dokonało nowego odkrycia — 140 kilometrów na północ od Wysp Sztetlandzkich trafiono na złoża określone jako ogromne, o wydajności około 400 tysięcy baryłek dziennie.

A przecież zbadano dopiero pierwsze fragmenty Morza Północnego. Podobnie było z gazem naturalnym. W 1965 roku trafiono na pierwsze źródła, a rok później odkryto już całe pola gazowe. Przeprowadzono pierwsze rurociągi na wyspę. Dziś 90 proc. zużycia gazu na wyspie pochodzi z dna Morza Północnego. Ropa i gaz są tego samego pochodzenia.

Na tę ropę cieszą się Anglicy, a szczególnie Szkoci, bo i trafiono na nią w momencie wyjątkowym. Nie tylko dlate-

go, że świat stanął wobec problemu wyczerpywania się aktualnie znanych źródeł, ale i dlatego, że ta ropa z dna Morza Północnego droższa od tej z Zatoki Perskiej, dziś, gdy światowe ceny tak bardzo podskoczyły — jest relatywnie tania, choć przemysłowa eksploatacja źródeł przedstawia ciągle ogromne trudności.

Przyznam, że w czasie niedawnego pobytu w Szkocji, nie widok platform wydobywczych na wzburzonym morzu, nie plany przebudowy dziesiątów miasteczek szkockich zrobiły na mnie największe wrażenie. Widok leżącej na ziemi platformy, wokół której krzątają się ludzie z palnikami, wyglądający przy tym ogromnie jak krasnoludki — to do piero uświadamia skalę tego przedsięwzięcia. Na zbudowanie takiej platformy potrzeba 48 tysięcy ton najlepszej stali. Te, koios jest ponad 2 razy wyższy od wieży Big Bena, równa się niemal wysokości Pałacu Kultury w Warszawie. Tego pierwszego potwora, budowanego na lądzie w specjalnym wykopie, wepchnięto do

morza latem, a potem ubezpieczony pontonami przeciągnięto na pola naftowe. Oparł się 4 filarami o dno i wydawało się, że tego typu machina musi wytrzymać napór fali i sztormów.

W tych dniach jednak, gdy na Morzu Północnym zaczęły się zimowe sztormy, jedna z takich platform przetrwała tak. Ludzi uratowały helikoptery, ale urządzenie jest chyba bezpowrotnie stracone — 10 milionów funtów. Warunki pracy tutaj, szczególnie zimą, są po prostu straszliwe, bowiem te obszary Morza Północnego należą do najbardziej burzliwych na świecie. Wysookość sztormowej fali dochodzi do 30 metrów, temperatura spada do 4 stopni, bardzo często są ulewne deszcze i mgła. A mgła bywa tu taka, że widzialność równa się zeru. Wtedy i helikopter nie może nieść pomocy.

Nigdy jeszcze w historii przemysłu naftowego nie podjęto tak trudnej i skomplikowanej próby wydobycia ropy. Ale wysiłek ten się opłaci, koszty zwrócą się w dwójnasób. Za parę lat, gdy inne państwa podejmą próby wydobywania ropy z morza, wówczas Anglicy i Szkoci będą najlepszymi specjalistami. Przewidując to przyszłe zapotrzebowanie na fachowców, dwa uniwersytety szkockie uruchomiły zupełnie nowe wydziały: w Aberdeen kształci się już specjaliści morskiej technologii petrochemicznej, w Edynburgu zaś inżynierów budownictwa morskiego. Natomiast wydział pkonomiczno-polityczny uniwersytetu w Aberdeen podjął — z inicjatywy rządu — kompleksowe studia nad wpływami, jakie wywiera, a przede wszystkim jakie wywrze w przyszłości, ropa na szkockie „miasteczka”, które przekształcają się w bazy dla morskich operacji. (Interpress)

ANDRZEJ BRONIAREK



Fatronacki... własnymi rękoma zbudowany.

We własnym DOMU

Wydarzenie pierwsze: Po podpisaniu umowy, a formalności było sporo, 50 młodych ludzi ze Słupskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego rozpoczęło „podwójne” życie.

Codziennie, po pracy w przedsiębiorstwie przychodzili na plac budowy domu, o którym mówiono „patronacki”. Było to w październiku 1972 roku.

Wydarzenie drugie: Po trzynastu miesiącach od wykopania fundamentów, 50 młodych otrzymało klucze do mieszkań przez siebie wybudowanych. Od tej pory ich życie rodzinne toczyć się będzie raczej normalnie, w domu — nie na budowie.

PRZED budynkiem, mimo że mróz dosyć silny, wyczekuje zdezerwowany Adam Jankowski, operator agregatu tynkarskiego, pracownik Słupskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego. Czeką na samochód, który ma przywieźć meble. Inni zdążyli się już w mieszkaniach rozgościć. Zawiesić firanki, ustawić meble.

— Chciałem mieszkanie dobrze wymalować, poprawić co trzeba. Od początku wiedziałem, jakie mieszkanie otrzymam. Ale zawsze warto coś usprawnić. No i oczywiście chodzi o nowe meble. Nie będę ciągnął starych...

Przeprowadzka na nowe, długo oczekiwane mieszkanie, ma również znaczenie symboliczne. Zna Adama i dwójkę dzieci, jak wszędzie już będzie na miejscu. Zacznie się od nowa „prawdziwe życie rodzinne”.

Dom jest nieduży. Mieszkańcy tyle, ile było udziałowców patronackiej inicjatywy. Czterdziestu pracowników SFB i dziesięciu ze Słupskiego Przedsiębiorstwa Instalacji i Fudownictwa. Prawie wszyscy piszą w ankietach: „żona i dzieci”. Dwójka dzieci — to również statystyczna średnia tych młodych małżeństw.

— Staram się dogonić kolegów — żartuje — Tadeusz Kijewski. Żona spodziewa się dziecka. Chciałbym, aby urodził się syn. Wybraliśmy już imię dla nowego mieszkańca patronackiego domu — Krzysztof.

Tadeusz Karwecki był głównym organizatorem pracy na niektórych z nich byli bliscy rodzice. Szefem patronackiego

go sztabu. Załatwiał imienia kolegów wszystkie formalności, interweniował, kłócił się wtedy, gdy na budowie brakowało cementu, albo nie można było dostać na czas dźwigu do montowania i układania płyt. Po podliczeniu godzin przepracowanych przy budowie okazało się, że „zrobił” najwięcej. Jego wkład obliczono na prawie 20 tysięcy złotych.

Zasady umowy były proste. Każdy z uczestników musiał co najmniej wypracować trzecią część wkładu do spółdzielni mieszkaniowej. Mógł również wypracować więcej. Wówczas przysługiwał mu wybór mieszkania. Na pierwszym, na drugim piętrze.

Praca przy budowie, rzeczywiście wkład w robotę była jedynym kryterium podziału wybudowanych mieszkań. Zbędne okazało się stosowane zwyczajowo losowanie mieszkań.

Nie wszyscy członkowie patronatu należą do organizacji ZMS. Kiedy do zetemesowców zgłosił się Tadeusz Jastrzębowski, majster z Zakładu Produkcji SPB, zdania wśród inicjatorów budowy były podzielone. Przeważały względy praktyczne i chyba, tak sądzą, przede wszystkim ludzkie. Znano kłopoty majstra. Zresztą okazało się później, że Tadeusz Jastrzębowski bardzo się przydał, gdy trzeba było zrobić dla patronackiego budynku betonowe płyty.

W jego mieszkaniu rozmawiamy o historii budowy domu, o dniach trudnych, kiedy nym organizatorem pracy na niektórych z nich byli bliscy rodzice. Szefem patronackiego

trzeba było po pracy, codziennie meldować się na budowie. Na początku ustalili limit godzin. Codziennie po cztery godziny. Później okazało się, że trzeba było pracować dłużej. Niektóre maszyny budowlane dostali na bardzo krótki czas. Nie mogli pozwolić, by mówiono: — Dlatego, że na budowie zetemesowców, stoi dźwig, nie możemy na innej budowie ruszyć z robotą!

Czy można przypomnieć wszystkie chwile z trzynastu miesięcy budowy? Nie warto i nie trzeba. Przecież już mieszkają w swoim własnym domu; No więc jaki jest ten własny dom?

— Wszystkie mieszkania mają widne kuchnie — to bardzo cieszy nasze żony — zaczyna wyliczać Tadeusz Jastrzębowski.

— Do każdego pokoju, oprócz kawalerek, są oddzielne wejścia — wtrąca Tadeusz Karwecki. Parkiet, funkcjonalne rozkłady...

— Najważniejsze, że własne — kwituje krótko Janek Szczepański. Niedawno ożenił się. Życiowy start we dwoje zaczynają Szczepańscy od meblowania własnego mieszkania. I chociaż poprzednio, obecna pani Szczepańska miała za złe Jankowi, że tyle czasu przepadał na budowie, obecnie tamtych gderań — zażuje...

W tym domu wszyscy lokatorzy mówią sobie po imieniu. No, nie wszyscy. — Nasze żony dopiero teraz będą się poznawać — twierdzi Tadeusz Karwecki. Okazji będzie przecież wiele.

Od początku budowy postanowili część piwnic zaadaptować na klub. Jest gotowy. Teraz tylko urządzić wnętrze. Ma tam być drewniana boazeria, ładne oświetlenie, szafa grająca. Kłopot tylko z nazwą dla tego małego, ale pomysłowo wygospodarowanego klubu.

Jedno z mieszkań, przeznaczonych w porozumieniu ze Spółdzielnią na, jak to nazywają, „przechowalnię dzieci”. Spółdzielnia zgodziła się zatrudnić do tego mini-przedszkola wychowawczynię. Prezes jeszcze ociąga się z dotrzymaniem słowa, a mieszkanie jest puste. Tylko wносить meble i otwierać...

Na wiosnę „męska połowa” z patronackiego domu ruszy do pracy przy urządzaniu terenu. Mają być piaskownice, trawniki, huśtawki. Zrobią to sami, są fachowcami i co ważniejsze, znają sens społecznego działania, dla siebie i dla innych.

Wydarzenie trzecie, czwarte, piąte... Zaawansowane są prace przy budowie patronackich domów w Koszalinie, Złocińcu, Barwicach. Już niedługo w Słupsku oddane zostaną nowe mieszkania kolejnej grupy zetemesowców z patronatu. Patronat Związku Młodzieży Socjalistycznej nad budownictwem mieszkaniowym przynosi pierwsze konkretne efekty.

WALDEMAR PAKULSKI



Wreszcie przywieźli meble. Adam Jankowski z pomocą kolegów ustawia wersalkę. Zdjęcia: Jan Maziejuk

Wiejski handel zapowiada poprawę

Jakie będzie zaopatrzenie wiejskich sklepów przez najbliższe tygodnie? Których artykułów będzie więcej, a z czyni mogą mieszkańcy wsi i małych miasteczek mieć kłopoty? Na ten temat przeprowadziliśmy rozmowę z ludźmi odpowiedzialnymi za zaopatrzenie wiejskiej sieci detalicznej w naszym województwie — wiceprezesem WZGS, Edwardem Marczewskim i dyrektorem Zakładu Handlu WZGS, Józefem Rumasem.

Ogólnie — poprawa

— Ogólna wielkość masy towarowej, przeznaczonej na zaopatrzenie wiejskich sklepów wzrasta o 20 proc. Wzrost ten oczywiście nie będzie we wszystkich grupach towarowych jednakowy. Następuje poprawa zaopatrzenia w artykuły spożywcze, zwłaszcza w artykuły pierwszej potrzeby. Niektóre sklepy mogą odczuć pewien niedostatek galanterii czekoladowej oraz win owocowych, gdyż tych artykułów nie możemy jeszcze skierować na rynek tyle, ile wynosi zapotrzebowanie.

Lepiej zaopatrzymy wiejską sieć handlową w modne obecnie i poszukiwane ubrania z bistoru i krempliny, nastąpi zwiększona podaż gotowych ubiorów z tych atrakcyjnych tkanin, takich jak garsonki, bluzeczki, spódnice i spodnie oraz garnitury. Zwiększamy również dostawy tych tkanin. Sklepy nasze otrzymają w tym kwartale znacznie więcej, niż w analogicznym okresie ubiegłego roku, modnych i poszukiwanych okryć wierzchnich; płaszczy i kurtek, również z bistoru i elanobawełny.

Potrzeba więcej obuwia

— Aczkolwiek ogólne zaopatrzenie wiejskich sklepów w obuwie w bieżącym kwartale wzrasta, to jednak nie jest jeszcze ono w zupełności wystarczające. Bierze się to stąd, że ciągle mamy kłopoty z wyegzekwowaniem zagwarantowanych dostaw z takich zakładów przemysłu skórzanego jak ZPS w Skarżysku-Kamiernym, radomski „Radokór”, zakłady w Krapkowicach i kilka innych. Natomiast udało nam się zakupić na bieżący kwartał do datkowo, wyroby ze skóry za 2 mln zł. Wprowadzamy również do handlu około 40 nowych wzorów obuwia, m. in. bardzo modne kozaczki z poliuretanu, kilka nowych fasonów półbutów męskich itp.

Największy kłopot — meble

— Nie udało nam się, nie stety, uzyskać poprawy zaopatrzenia wsi w meble. Na

dal będziemy odczuwać niedostatek kredensów kuchennych i stołowych, tapczanów, krzeseł oraz bibliotek. Naclal nie możemy wyegzekwować zaległych dostaw mebli z Człuchowskich Zakładów Przemysłu Terenowego, Wielobranżowej Spółdzielni Pracy w Złotowie oraz z zakładów w Chojnicach. A zaległości tych zakładów wynoszą kilka mln złotych.

Nastąpi wyraźna poprawa zaopatrzenia w garnki emaliowane, których brak od-

czuwaliśmy w poprzednich okresach, oraz w nakrycia stołowe.

Coś dla pań

— Nie zabraknie wiejskim gospodyniom lodówek, odkurzaczy, pralek itp., urządzeń potrzebnych w gospodarstwie domowym. O ponad 15 proc. zwiększamy zaopatrzenie w artykuły chemiczne, a szczególnie w środki piorące. Bardzo ciekawie przedstawia się również zestaw kosmetyków. Będzie sporo nowości; perfumy, wody kwiatowe, kremki itp., które można dobrać do każdego typu urody. Na uwagę zasługują również nowe fasony wyrobów z dzianiny, które korzystnie podkreślają sylwetkę. Słowem — panie nie powinny narzekać, (wiew)

Wpisana do księgi zasad prawnych

Uchwała Sądu Najwyższego w sprawie pasożytniczego trybu życia

WARSZAWA (PAP)

Po rozpoznaniu wniosku I prezesa SN o wyjaśnieniu kwestii wymagającej zasadniczej wykładni ustawy, Sąd Najwyższy podjął uchwałę określającą pod względem prawnym pasożytniczy tryb życia i wskazującą, że jest to okoliczność wpływająca na zastrzeżenie wymiaru kary w wypadku przestępstwa.

Uchwała, podjęta w składzie 7 sędziów SN głosi:

„Pasożytniczy tryb życia sprawcy przestępstwa jest okolicznością wpływającą zarówno na zastrzeżenie kary, jak i na wybór surowszego rodzaju kary, a ponadto na stosowanie innych środków przewidzianych w ustawie karnej.

Osoba prowadząca pasożytniczy tryb życia jest tak: sprawcą przestępstwa, który — mimo możliwości — nie kontynuował nauki lub będąc zdolnym do pracy uchylał się od jej wykonywania, a środki na swe utrzymanie uzyskiwał sprzecznie z zasadami współżycia społecznego.”

PODJĘTA przez SN uchwała — pisze dziennikarz PAP — jest ważnym krokiem na drodze skutecznego zwalczania zjawisk społecznych niedyscyplinowania, łatwego życia na cudzy koszt; oraz przestępczości. Zjawiska te zresztą najczęściej występują łącznie, z analizą akt sądowych wynika, że znaczna liczba sprawców przestępstw to osoby zdolne, do kontynuowania nauki lub wykonywania pracy zarobkowej, które uchylają się od każdej z tych możliwości.

Pasożytniczy tryb życia jest jednym z źródeł rodzących przestępczość. Uchylenie się od pracy — a praca jest najistotniejszym czynnikiem kształtującym pozytywnie osobowość ludzką — sprzyja powstawaniu cech ujemnych, prowadzi do wykorzystywania pracy innych ludzi, do procederów nieuczciwych — do przestępstwa.

W uzasadnieniu swej uchwały Sąd Najwyższy daje wyraz przekonaniu, że zwłaszcza w okresie realizacji programu społeczno-gospodarczego rozwoju kraju — społeczna flezabata dla pasożytniczego trybu życia nabiera szczególnego znaczenia. Sady orzekające —

stwierdza — SN — powinny to mieć na względzie przy wymiarowaniu kar.

A oto niektóre związane z uchwałą, szczegółowe postanowienia Sądu Najwyższego:

Prowadzenie przez sprawcę przestępstwa, pasożytniczego trybu życia zobowiązuje sady do traktowania tej okoliczności jako wpływającej na zastrzeżenie wysokości kary. W wypadkach przestępstw zagrożonych karami różnego rodzaju, prowadzenie pasożytniczego trybu życia powinno być okolicznością przemawiającą za wybo-

rem kary surowszego rodzaju. W wypadku uznania za celowe orzeczenia warunkowego zawieszenia wykonania kary w stosunku do takiego sprawcy przestępstwa — niezbędne jest ustalenie odpowiednio długiego, stosownie do stopnia demoralizacji sprawcy, okresu próby. Z reguły niezbędne jest nałożenie obowiązku wykonywania pracy zarobkowej, nauki lub przygotowania się do zawodu. W większości wypadków będzie uzasadnione oddanie sprawcy pod dozór,

W stosunku do sprawców przestępstw prowadzących pasożytniczy tryb życia, a skazanych na karę pozbawienia wolności, sady powinny rozważyć potrzebę rozstrzygnięcia im w wyrokach kazyjących o wykonaniu kary w odpowiednim zakładzie karnym i o zastrzeżonym rygorze. W odniesieniu do tych, którzy pawili do pasożytniczego trybu życia i rio przestępstwa — po Wtłófo z reguły spowodować orzeczeni* zastrzeżonego rygoru wykonania kary.

W związku z młodocianych sprawców przestępstw — pasożytniczy tryb życia i wiążący się z tym proces demoralizacji należy traktować jako okoliczność przemawiającą za potrzebą poddawania ich dłuższemu procesowi resocjalizacji, w trakcie którego m. in. zapewnienie przygotowanie do zawodu.

M. KAMIENIECKI



W słynnej Toruńskiej Książnicy otwarto niezwykle interesującą wystawę kopernikańską, obejmującą 44 bezcenne książki, w swoim czasie będące własnością Mikołaja Kopernika.

Na zdjęciu: książki należące niegdyś do Kopernika, nadesłane z Upsału

CAF — Gili

Długi mursz do gminy

Rozmowa z prezesem Koszalińskiego Towarzystwa Muzycznego — LEONEM SZOSTAKIEM

Z. M.: — Na grudniowym zjeździe Towarzystwa wiele mówiono o dorobku, ale sporo miejsca zajęła sprawa przejęcia i prowadzenia społecznych ognisk muzycznych. Jak doszło do tego, że KTM przejęło je od Zjednoczenia Polskich Zespołów Śpiewaczych i Instrumentalnych?

L. S.: — Ten obowiązek mamy w swoim statucie. Pięć lat temu organizowaliśmy dwa ogniska w Bytowie i Człuchowie, ale ponieważ wcześniej zajmowało się tym Zjednoczenie, więc zdecydowano, aby ogniska były w jednej gestii. Teraz jednak, kiedy w ich rozwoju zaznaczyła się pewna stagnacja, a my zyskaliśmy na sprawności organizacyjnej i na możliwościach materialnych, aktualizujemy swój obowiązek.

Z. M.: — Na czym polega różnica między możliwościami KTM a Zjednoczenia?

L. S.: — Materialnej różnicy właściwie nie ma. Będąc jednak równocześnie prezesem KTM i dyrektorem Państwowej Filharmonii, mogę lepiej wykorzystywać muzyków orkiestry symfonicznej do nauczania muzyki. Jest to kwestia rozsądnej oferty.

Z. M.: — Wobec tego jaką kadrą w ogniskach muzycznych dysponowałoby w tej chwili KTM?

L. S.: — Będę to mógł określić dopiero po przejęciu wszystkich 15 ognisk, co nastąpi pod koniec stycznia.

Z. M.: — Zjednoczenie rzuciło hasło „w każdej gminie społeczne ognisko muzyczne”. Ognisk mamy 15, gmin — 89. Czekają nas poważne prace...

L. S.: — Jest to istotnie zadanie ciężkie i długofalowe. Będzie dobrze jeżeli w ciągu 3–4 lat liczbę ognisk uda się nam potroić, a na to zaś, żeby urzeczywistnić hasło, potrzeba, patrząc realnie, około 10 lat. Przy założeniu, że nie jest to tylko nasz interes, ale gmin, środowisk lokalnych.

Z. M.: Jaką siłę stanowi KTM? Ilu ma członków?

L. S.: — Jest nas około 50. Może mało, ale rzecz nie tylko w ilości. Liczę na to, że naszymi członkami zostaną nauczyciele społecznych ognisk muzycznych, że pochodząc z za-

sadzie z Koszalina rozpręstrzenimy się po województwie. Może warto przy tej okazji wspomnieć, że myślimy o przejęciu lub zorganizowaniu społecznych ognisk baletowych i plastycznych — co rozszerza nasz zasięg, zatem i tzw. bazę ludzką.

Z. M.: — Czyli integracja w nauczaniu sztuk pięknych. To się chwali, ale obawiam się kłopotów. Przecież KTM znał jest głównie z tego, że organizuje imprezy muzyczne, z których koronną jest najdłuższy festiwal — organowy. Jak sobie z tym poradzić?

L. S.: — To prawda, że nie możemy w tej chwili cały rok pracować pełną parą. Przecież Koszaliński Festiwal Organowy, przypuszczam, że reprezentacyjna impreza lata w Koszalinie, wymaga wielomiesięcznych starań. Wyjściem będzie, nie rezygnując z niczego, powołanie komitetu festiwalowego, dzięki któremu na inne nasze zobowiązania pozostanie więcej siły i czasu.

Z. M.: — Co wynika z doświadczenia Pana, wieloletniego działacza w zakresie upowszechniania muzyki: czy w naszym województwie zapotrzebowanie na muzykę — jej liczenie się, uprawianie czy choćby tylko korzystanie z niej — jest duże? Czy zmienia się?

L. S.: — Jest duże i wcale nie maleje, a raczej rośnie. W innym przypadku nie byłaby możliwa liczba ponad 700 audycji umuzykalniających organizowanych przez Filharmonię, 120 koncertów symfonicznych, 320 koncertów przygotowanych przez KTM. Jestem często w terenie, obserwuję zainteresowanie i reakcje słuchaczy: to widać, że zwłaszcza w mniejszych miastach czy w pęgeerach naprawdę na nas czekają. Tylko że do zaspokojenia tego zapotrzebowania konieczni są przede wszystkim zdolni, rzutcy organizatorzy. A tych nam brakuje.

Z. M.: — Chwileczkę... P*ze cież co rok nasze szkoły muzyczne w województwie opuszcza spora gromada absolwentów. Co się z nimi dzieje? Czy na przykład widać ich w obszarze działania KTM?

L. S.: — Na pierwsze pytanie najdokładniej mogłoby odpowiedzieć dyrekcje szkół. Na drugie odpowiadam: niestety, bardzo rzadko ich widać. Najbardziej utalentowane jednostki trafiają do Filharmonii, ale

to istotnie jednostki. Rzeczywiście, poruszył pan problem, który powinien nas, organizatorów życia muzycznego, bardziej zainteresować.

Z. M.: — Odnoszę wrażenie, oddając każdemu to, co mu się sprawiedliwie należy, że w łonie KTM obowiązki nie są równomiernie rozmieszczone. A teraz jeszcze wzrosły.

L. S.: — To nie przesada, że nieraz dwoimy się i troimy, a mimo to coś się gdzieś rwie. Czuję to też po sobie. Dlatego będziemy się lepiej organizowali, szerzej opierali się na społecznej pomocy, aby podjąć przede wszystkim swoim podstawowym obowiązkiem. W kwestii ognisk muzycznych są nimi: kadra, baza, organizacja zajęć. Dla dobra rzeszy dzieci i młodzieży.

Rozmawiał:

ZBIGNIEW MICHTA



Od najprostszych westeronów z czasów Toma Mixy czy Ken Maynarda minęła w Hollywood cała epoka. Klasyczny western komplikuje się coraz bardziej, poczynając od rewizji stosunku do Indian (Peckinpah, Polonsky) skończywszy na Zinnemaniu z jego sławetnym „W samo południe” i subtelnościami psychologicznymi samotnego szeryfa — Gary Coopera. „El Dorado” — film reżyserowany przez HOWARDA HAWKSA, pozostając wierny klasycznej formule westernu, wprowadza jednak coś, czego jeszcze nie było: sparaliżowanego częściowo i sporadycznie rewolwerowca — pozytywnego bohatera akcji i szeryfa — pijaka.

Poza tym wszystko jak w setkach innych westeronów: miłość wiernej dziewczyny, banda zbirów i obóz pokrzywdzonych, walka o wodę i pastwiska, strzelanina, mordobicie i Zwycięstwo dobrego nad złym.

JOHN WAYNE, który występuje w „El Dorado” w roli szlachetnego rewolwerowca i wolnego ptaka prerii, ma w tej chwili 66

Mapa zabytków

W styczniowym numerze „Pobrzeża” Jan Poprawski szuka przewodników turystycznych. Wychodząc naprzeciw tym staraniom pragnę poinformować, że w końcu 1973 r. turystom i miłośnikom sztuki przybyła do kolekcji jeszcze jedna, atrakcyjnie wydana pozycja — „Mapa zabytków województwa koszalińskiego”. Treść zabytkowa mapy zilustrowana została na podstawie materiałów opracowanych przez D. Ptaszyńską.

Mapa w przejrzystej graficznej formie lokalizuje najważniejsze w województwie: zamki — 16, kościoły — 300, dwory — 50, pałace — 45, ratusze — 6, wieże, karczmy, wiatraki i chałupy, różnicując je kolorystycznie według grup kwalifikacyjnych od I do III. Ważnym jej uzupełnieniem jest prawie pełny rejestr cenniejszych w województwie zabytków z podziałem na poszczególne powiaty oraz krótka ich charakterystyka. Najwięcej, bo prawie 150 obiektów, posiada w rejestrze powiat Sławno. Cały ten materiał opublikowany został na rewersie mapy.

Ewidencja zabytków architektury i budownictwa na naszym terenie została już zasadniczo zakończona, a zawiera ją rejestr wydany drukiem w 1971 r. Aktualnie wydana mapa prezentuje je prawie wszystkie w formie układu graficznego. Spośród 850 obiektów 35 zakwalifikowano do I grupy reprezentacyjnej w skali krajowej. Do dziś rozpoznano także prawie 1200 stanowisk archeologicznych z różnych okresów chronologicznych, od epoki kamienia do średniowiecza. W Koszalińskim szczególnie bogato reprezentowana jest epoka gotyku w poszczególnych obiektach i całych układach urbanistycznych, co mapa także prezentuje kolorowymi punktami lokalizacji miast. Dla XVII—XVIII w. charakterystyczne jest u nas budownictwo murowane i ryglowe, występujące szczególnie w architekturze sakralnej i wiejskiej. Szczegółowy katalog tzw. budownictwa ludowego jest obecnie w opracowaniu jako osobne wydawnictwo.

Mapa uwzględnia też

miejsca martyrologii i białych z 1945 r. Prawie pełną dokumentację miejsc pamięci narodowej wykonano już dla około 200 obiektów, w tym 12 cmentarzy wojennych, około 150 pomników, obelisków, głazów i tablic oraz 10 izb pamięci narodowej.

Jednym z elementów uzupełniających mapę jest też lokalizacja muzeów w województwie. Aktualnie działają u nas trzy placówki 0 prawach okręgowych. Muzeum Archeologiczno-Historyczne w Koszalinie Pomorza Środkowego w Słupsku i Orlę Polskiego w Kołobrzegu oraz placówki regionalne w Darłowie, Złotowie, Szczecinku i Zachodnio-Kaszubskie w Bytowie. Szeroki ich rys historyczny i problemy pracy omówiono szczegółowo w I tomie „Koszalińskich zeszytów muzealnych”.

Osobny, a poważny problem turystyczno-rekreacyjny stanowią parki i ogrody ozdobne — ich uporządkowanie i utrzymanie przez użytkowników. Mapa sygnalizuje większe założenia z tego zakresu, choć nie wyczerpuje do końca zagadnienia. Problem ten stanowi przedmiot osobnego opracowania.

Mapa jest więc sumą tego, co nazywamy „treścią zabytkową”, zawierającą się w granicach administracyjnych województwa, ilustruje nasz stan posiadania i wskazuje co i w jakiej okolicy jest do obejrzenia.

J. SZWEJ

*) Mapa zabytków województwa koszalińskiego wyd. pr. PP Wydawnictw Kartograficznych — Warszawa 1973 — nakład 15.000 egz., cena 1 zł — redaktor S. Skórkowski.

„Panorama trzydziestolecia” — przegląd dorobku kraju

17 bm. w rocznicę wyzwolenia Warszawy, rozpocznie się w stolicy interesująca impreza kulturalna pod nazwą „Panorama trzydziestolecia”, związana z 30-leciem Polski Ludowej. Treścią i celem zorganizowanej z inicjatywy władz stołecznych „Panoramy” jest zaprezentowanie mieszkańcom stolicy i jej licznych gościom krajowym i zagranicznym najwybitniejszych osiągnięć poszczególnych regionów, które składają się na dzisiejszy ogólny i kulturalny dorobek Polski jak również ludzi — twórców i działaczy kultury oraz szeroka wymiana doświadczeń. „Panorama” przyczyni się niewątpliwie do dalszego ożywienia i wzbogacenia życia kulturalnego kraju. Pokazany będzie dorobek gospodarczy poszczególnych regionów, będący podstawą kulturalnego rozwoju.

NICJATYWA stoli.

licy, która oddaje do dyspozycji uczestników „Panoramy” liczne sale wystawowe i koncertowe, teatry, kluby, domy kultury i inne obiekty — spotkała się z gorącym przyjęciem i aprobatą wszystkich województw i środowisk. Zapowiada się wielkie bogactwo, a zarazem różnorodność każdej imprezy wojewódzkiej, co miało być zasadą, że poszczególne województwa wystąpią w Warszawie w porządku alfabetycznym — z dwoma jednak wyjątkami. Jako pierwszy wystąpi w br. Lublin — stolica Polski w pierwszym o-

kresie po wyzwoleniu oraz Ziemia Lubelska, na której ogłoszony został Manifest PKWN. Drugim wyjątkiem jest to, że Warszawa i województwo warszawskie zaprezentują łącznie swój dorobek w styczniu przyszłego roku, w 30. rocznicę swego wyzwolenia.

Kalendarz panoramy lubelskiej pod nazwą „Lublin — Warszawie” jest niezwykle bogaty, zawiera ok. 70 różnych imprez, składa się na nie 15 wystaw ogólnych i 3 akademickie (w uczelniach warszawskich) 25 koncertów i spektakli teatralnych oraz występy w stołecznych zakładach pracy, współdziałających z lubelskimi, liczne spotkania, prelekcje, filmy o ludzkiej Lubelszczyźnie.

Najważniejszą i największą z wystaw będzie ekspozycja osiągnięć gospodarczych woj. lubelskiego w Pałacu Kultury i Nauki oraz jego otoczeniu.

Prezentację bogatego dorobku artystycznego zapoczątkuje 17 bm. wielki koncert w Sali Kongresowej PKiN pn. „Nasza rzeczą jest Ojczyzna”, dedykowany Warszawie w 29. rocznicę jej wyzwolenia, przygotowany przez Lublin i w wykonaniu lubelskich artystów i zespołów. Drygi wielki koncert lubelski w tej sali pn. „Lublin się nie zapomina” odbędzie się 28 bm. Lubelskich filharmoników, zespoły teatralne i estradowe solistów będą w styczniu gościć liczne warszawskie placówki artystyczne.

W Hali Mirowskiej sprzedawane będą lubelskie warzywa, owoce i przetwory, w Domu Rzemiosła na ul. Kruczej — wyroby artystyczne rzemiosła lubelskiego, w restauracji „Gastronomia” serwować się będzie potrawy kuchni lubelskiej.

W kioskach „Ruchu” ukazać się jednodniówka „Panorama lubelska” prezentująca Lubelszczyznę. Dochód z jej sprzedaży przeznaczony jest na Zamek Warszawski.

Po Ziemi Lubelskiej, w lutym br. pokaże w stolicy swój dorobek Białostoczczyzna. (PAP)

lat i — jak doniosła prasa — zawarł kontrakt z BBC na realizację dwugodzinnego programu rozrywkowego, który wypełni sam! Trudno nie pozazdrościć zdrowia i kondycji temu dwumetrowemu olbrzymowi, który jak nikt inny potrafi kreować rolę bohaterów z Dzikiego Zachodu.

„El Dorado” jest pieśnią pochwalną na cześć męskiej, męskiej przyjaźni. Z kilku najlepszych „gunfightów” czyli rewolwerowców

„El, El Dorado”⁵

na całym Dzikim Zachodzie jeden służył sprawie, a dwóch — JOHN WAYNE (Cole Thornton) — wolny ptak prerii i stuprocentowy mężczyzna) i ROBERT MITCHUM (szeryf J. P. Harrah) — występuje w obronie prawa i porządku. Cole Thornton robi to trochę dla ekspiacji za przypadkowe zabójstwo, a szeryf z urzędu. Niestety, szeryf miał nieszczerze zakochać się w dziewczynie i swój zawód miłośny topi w alkohol, co nie tylko naraża go na śmieszność, ale również na niedołęstwo i beznadziejność w obliczu ataku bandy najemników złego kapitalisty i posiadacza

wielkich pastwisk, który chce wyrugować porządnego farmera i zagarnąć źródła wody dla wielu tysięcy swoich krowów.

Gdy szeryf pije, od czego jest wierny przyjaciel? Oczywiście, wierny przyjaciel czyli John Wayne przybywa w samą porę. GeneRalna rozprawa z bandą, mo że się zacząć. Rzecz jednak nie tylko w tym, że szeryfowi-pijakowi drżą ręce, ale i w tym, że główny bohater ma ataki paraliżu. Mimo to...

Na przygodę w „El Dorado” idą tysiące ludzi. Nic dziwnego. Film Howarda Hawksa. przy całej swej wierności dla klasycznej formuły westernu odznacza się wartką akcją, interesującym pogłębieniem psychologicznym sylwetek głównych bohaterów, jakąś atmosferą szlachetności i... humorem. Trup pada w „El Dorado” często, ale jest również wiele sytuacji, z których można pośmiać się serdecznie.

W filmie tym widać wyraźnie, że jedną z najmocniejszych stron amerykańskiego filmu, a zwłaszcza westernu, jest mistrzostwo w doborze postaci. Cóż to za wspaniałe typy! Dotyczy to nie tylko głównych bohaterów, jak Johna Wayne czy Roberta Mitchuma, ale również ról epizodycznych. Można Amerykanom tego pozazdrościć.

TADEUSZ KUBIK

30-łatki i najmłodsza „dwudziestka”

Kolekcjonerzy, liczna młodzież i ci wszyscy amatorzy, którzy z uwagą śledzą nowe emisje pieniędzy, otrzymali ostatnio od Mennicy Państwowej przyjemny „prezent” w postaci nowej 20-złotej monety. Niech ten fakt dostarczy okazji do powiedzenia słów kilku o rodzinie polskich monet i banknotów, które w ciągu 30-lecia PRL wier- nie nam służyły. Można by tu co prawda zapytać — czy warto, odrzucając na bok całą ekonomikę, ideologię i filozofię pieniądza, zajmować się nim jako zwyczajnym przedmiotem: kolorowym pa- pierkiem czy metalowym krążkiem? Warto — gdyż te znaki wymienne, prócz swych zasadni- czych funkcji, w swym wyglądzie, zdobnictwie charakteryzują czas w którym powstały, doku- mentują historię, zyskując nawet niejednokrotnie miano dzieła sztuki.

W kruszcu...

Ostatnio wydana 20-zło- tówka, choć najmłodsza z naszych monet, jest wśród obecnie obiegowych najbar dziej wartościowa. W ostat nich latach nie bije się już u nas drobny — groszów- ek, dwugroszów- ek, pię ciogroszów- ek — która sta- ła się wyłącznie reliktem minionych wartości, choć jakby dla żartu i niepo- trzebnych komplikacji spo- tyka się jeszcze urzędowe rachunki z groszowymi końcówkami. Cóż — po- kłóńmy się nieśmiertelnej biurokracji, a wracając do rfccezy: dolna granica war- tości wypuszczanych u nas w świat monet to 10 gr.

Rozrasta się natomiast grupa o większej wartości, w tym najbardziej „urodzi- wych” 10-złotówek, które po raz pierwszy (z Kościu- szką i Kopernikiem) poja- wiły się u r'as w obiegu w 1959 roku. Jest już ich spo- ro, m. in. z rewersami zdo- bnymi wizerunkami Leni- na, Curie-Skłodowskiej, gen. Świerczewskiego, z Warszawską Nike, Kolum- ną Zygmunta — a wszyst- kie graficznie udane (m. in. według projektów znanych artystów: J. Gosławskie- go, W. Kowalika, K. Zie- lińskiego), a niektóre cie- szące się wśród zbieraczy- amatorów dużym wzię- ciem.

10-złotówki, jak zresztą i wspomniana 20-złotówka, wykonane są z miedzio- nikowego stopu, podczas gdy drobniejszy bilon — z alu- minium. Jeśli więc chodzi o tworzywa pokrywamy się ze światowymi ten- dencjami, ponieważ po-

400 lat... tytoniu

400 lat temu ludzkość nie miała kłopotu z palaczami tytoniu. Jedynie gdzieś hen daleko, w Ameryce, na wy- spach Bahama, tubylcy ku- rzylili liście tytoniowe zwinię- te w cygara. Potem dopie- ro tytoń zawędrował do Eu- ropy, gdzie z początku sto- sowano go jako środek lecz- niczy... w każdej chorobie. Do Francji roślina ta wraz z nasionami dostała się w połowie XVI wieku dzięki posłowi w Lizbonie, panu Jean Nicot, który przesłał ją królowej Katarzynie Me- dycejskiej jako lekarstwo na wszystko. Do Polski przywiózł tytoń podobno po- st* Rzeczypospolitej w Kon- j+antynopolu, Uchański, o c-/m świadczyłyby turecka nazwa — tiitün. Indianie bo- wiem swoje cygara nazywa- li tabak. Ale — rzecz dziw- na — palenie było w Euro- pie przez długie lata su- ro- wo zabronione. Mimo to po- ciąg do tytoniu rósł, tym- bardziej, gdy spostrzeżono się, że ta „piekielna” roślina może stać się źródłem (fużyż) dochodów. No i nie omyłono się. (PAI)

wszechnie stopy metali nie kolorowych wyparły pra- wie bez reszty tradycyjne: złoto, srebro, miedź i brąz. Wyjątki — np. utrzymują- cy się dotychczas ~ kra- jach Beneluksu drobny srebrny bilon — tylko potwierdzają w tym wzglę- dzie regułę. Ze światowych ciekawostek warto jeszcze podać, że istnieją też mo- nety dziurkowane: m. in. w Danii i w krajach azja- tyckich.

Mówiąc o naszych pienią- dzach, nie sposób też nie wspomnieć o monetarnej „arystokracji”, czyli emi- sjach pamiątkowych z prawdziwą ozdobą naszego bilonu — wydaną w 1966 roku na 1000-lecie Państwa Polskiego — srebrną stu- zówką z oryginalnym awer- sem zawierającym herby 17 miast wojewódzkich i posta- cie Mieszka i Dąbrowki na rewersie.

I na papierze...

Pierwsze polskie powojen- ne banknoty, wypuszczone w 1944 roku Dekretem PKWN, nawet swą nazwą „bilet skarbowy” nawiązy- wały do pierwszych na- szych papierowych pienię- dzy, datujących się z okre- su Insurekcji Kościuszkow- skiej. Nadażaliśmy więc wtedy za Europą, gdyż

banknot — znacznie śwież- szego chowu niż kruszcowa moneta, towarzysząca ludz- kości prawie od zarania jej dziejów — jest właściwie wynalazkiem Wielkiej Fran- cuskiej Rewolucji. To zrozu- miało — ten najwygodniej- szy w użyciu pieniądz wraz z rozwojem kapitalizmu stał się w wymianie nie- zbędny. Tak jak gdzie in- dziej tak i w Polsce, pie- niądz papierowy w ciągu XIX w. skutecznie wyparł monetę kruszcową. W toku rozwoju ukształtowały się też jego, zachowane do dziś, zasadnicze cechy i udosko- naliła się technika wytwa- rzania.

I tak z czasem papier stawał się coraz bielszy, u- zyskując specjalną konsy- stencję, tzw. „gęstość” przejrystość, wytrzymałość na złamanie, trwałość farb i dokładność znaków wod- nych. Wszystko po to, aby był wygodny w użyciu, trwały i co bardzo ważne — niemożliwy — przynaj- mniej teoretycznie, bo w praktyce zdarzają się „ge- nialni” fałszerze — do po- drobnienia.

Wraz z kształtowaniem się nowożytnych narodów nasilały się narodowe sym- bole w pieniężnym zdobnie- twie, obecnie dominujące w walutach wszystkich kra- jów. Godła państwowe — jak wiadomo — obowiązko- wo umieszczają się na bank- notach i przeważnie na mo- netach. Z tym, że grafika i zdobnictwo Polski Ludowej, podobnie jak i wszystkich krajów socjalistycznych, mocno podkreślają symbole robotnicze, pracy, urodza- jów. (Te ostatnie zresztą są popularnym motywem na całym świecie).

Na zakończenie warto je- szcze wspomnieć, że nasz najmłodszy banknot — 1000 zł z Kopernikiem i symboli- cznym układem słonecznym wyróżnia się też estetyką i nowoczesnością grafiki. Nie mówiąc już o tym, że zde- cydowanie zmniejszony for- mat, zbliżony — porównaw- czO — do 20 zł z 1950 r., zapowiada emisję bardziej praktyczne i wygodne w u- życiu. (Interpress)

BOŻENA FRANKOWSKA

Stownik wyrazów nieobcych

BRAMA — być może z czeskiego brana — podwoje wrota, ale i to, „co służy do obrony”. Dawniej uży- wano częścię słowa brona. Brama i brona, bramny i bronny były w dawnej polszczyźnie synonimami i używano ich w jednym i tym sa- mym znaczeniu, zwłaszcza Gdy mo- wa była o bramach warownych w zamkach albo basztach miejskich. Ten związek dwóch wyrazów mają- cych dzisiaj odmienne znaczenie sta- je się zrozumiałą, gdy przypomnimy sobie, że w dawnych wiekach bra- ma, obronna składała się z odrzwi, czyli obramowania, w którym, osa- dzone były wrota, i z kraty żelaznej, spuszczonej z góry w otwór bramy. Krata stanowiła właściwą obronę i stąd nazywana była broną. A ponie- waż otworzenie bramy polegało na otworzeniu i podniesieniu w otwo- rze bramnym brony, uważano, że otworzenie bramy czy brony to jed- no. Oprócz brony każda brama mia- ła zwykłe wrota z desek dębowych, dobrze okutych. Skutkiem tego, że krata bramna miała podobny kształt do drewnianego narzędzia rolnika, zaczęto także nazywać je broną, cho- ciąż pierwotnie musiało mieć ono in- ną jakąś nazwę. Do najpiękniejszych bram polskich należy krakowska Brana Floriańska, ostrolukowa, z 1498 roku, której obrona należała do cechu kuśnierzy. Była to główna bra- ma obronna od północy, od strony po- ludniowej broniła miasta Brama Grodzka. Innym, znakomitą przy- kładem tego rodzaju budowli jest Bram, a Opatovska w Sandomierzu, innym jeszcze Brama Krakowska w Lublinie, wybawiona w 1342 roku z

rozkazu i zapewne nie bez przytożę- nia się Kazimierza Wielkiego, „szczególnego lubownika tego rodza- ju biudowli”. Bramy znajdują się w herbach Krakowa, Łęczycy, Płocka, Sieradza, Kalisza, kapituły warmiń- skiej itp. Przysłowie: „Przed kim bra- mę zamkną, niech do furtki puka”.

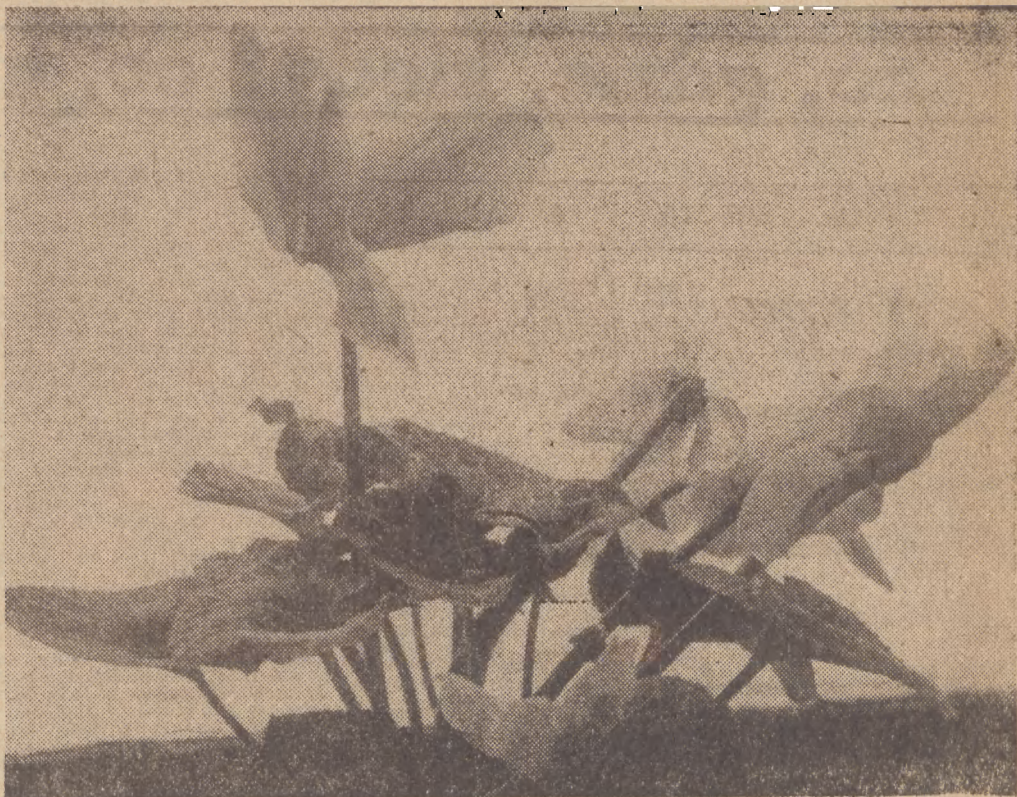
BASZTA — z włoskiego bastia, z niemieckiego Bastei. Do nas wyraz ten przybył od Czechów, gdzie brzmiał baszta. Bastion i Bastylia (paryska) mają ten sam źródłostów.

Etymologia budowlana

Baszty średniowieczne były dwoja- kie — ruchome, drewniane, w kształ- cie wieżyczki z machinami oblężni- czymi, które zataczano pod oblega- ne mury i pod palisady grodów, i murowane, czworoboczne, okrągłe, sześci- o- i ośmiokątne, a także z jed- nym bokiem półokrągłym i eliptycz- ne. Najczęściej stanowiły część mu- rów zamkowych i zakończenie czę- rech węgłóio. Jeszcze po wprowadze- niu broni palnej miały baszty duże znaczenie: przez okna i strzelnice Ta- żono nieprzyjaciela podchodzącego do murów obronnych lub spuszcza- jącego się do rowów fortecnych. Sta- ranie około baszt i ich obronę w ra- zie wojny i oblężenia miasta powie- rzano cechom, rzemieślniczym i mieszczanom. W baszcie gromadzo- no broń i amunicję. Drzwi do basz-

ty były pod kluczem cechowym. Naj- icieję baszt, przeszło 40, miała daw- na stolica kraju — Kraków. Naj- sławniejsza była wysoka baszta od- strony Wawelu i Kazimierza, nale- żąca do cechu złotników. Inne były to baszty rymarzy, mularzy, iglarzy, cyrulików itp. Wzniesiono je za pa- nowania Jagiellonów — od Włady- sława Jagiełły po Jana Olbrachta.

DOM — prastowo takie same u wszystkich Słowian, a „jak. wyraz ten jest starożytnym” — pisze Glo-



Fot. A. Maślankiewici

Niewyczerpane źródło badań naukowych, natchnienie pectów i malarzy

Kwiat, który był klejnotem

Dziwią nas' różnorodnością kształtów, prze- pychem barw i zapachem. Zna- ne nam gatun- ki storczyków — kwiatów boskiej orchidei — są jeszcze dziś ozdobą balowych sukni i ślub- nych bukietów. Dawniej zdobiły suknie moż- nych pań niczym klejnoty i były jak klejno- ty kosztowne.

W okresie, gdy rozwinął się handel stor- czykami, który jednych bogacił, a drugich pozbawiał majątków, botanicy wysyłani przez rzutkich przedsiębiorców wyruszali do kra- jów tropikalnych w poszukiwaniu drogocen- nych kwiatów, które następnie hodowano w szklarniach. Stojnisie i spekulanci przysłu- żyli się mimo woli nauce. Wysyłani w dale- kie kraje botanicy gromadzili również inne zbiory, przywozili wiadomości o florze strefy gorącej.

Storczyki należą do najosobliwszych roślin na kuli ziemskiej; botanicy oceniają, że na świecie istnieje około 12 tysięcy gatunków „boskiej orchidei”. Są one rozpowszechnio- ne niemal na całej kuli ziemskiej, a pewien szczególnie piękny, lecz mało szanowany przez nasze społeczeństwo gatunek storczyka rośnie i u nas. Niestety, bezmyślnie niszczone — mimo że pozostaje pod ochroną — polski storczyk zwany obuwikiem lub pantofelkiem rośnie dziko i charakteryzuje się pięknym

kształtem, przypominającym właśnie panto- felek, i ciekawą barwą kwiatu.

W świecie storczyków spotykamy prawdzi- we arcydzieła przyrody. Są olbrzymy i ka- rzełki. Lud w krajach tropikalnych nadaje im przeróżne nazwy. W Panamie rośnie storczyk nazywany świętym duchem, inne noszą na- zwę gardzieli żmii' lub karzełka w kaptu- rze. Jednym z największych storczyków jest. rosnący na Archipelagu Malajskim, który o- siąga kilka metrów wysokości. Najmniejszymi są istne karzełki, których waga wynosi ułamek grama.

Na określenie barw brak farb na paletcie. Kolory kwiatów storczyka są często skrom- ne, albo wręcz groteskowe. Są jednak gatunki tak piękne kolorystycznie, że żaden chyba malarz nie zdołałby tych kolorów oddać na płótnie.

Kwiaty storczyków wydzielają również prze- różne zapachy — od obrzydliwych, np. gni- jącego mięsa, do zapachu róż, konwalii wanilii i tuberoz. Niewiele ze storczyków pociechy. Służą głównie jako ozdoba, ale są jednocześ- nie natchnieniem poetów i malarzy oraz źró- dłem naukowych badań. A poza tym często są jedyną -iętą masą towarową w naszych zimowych kwaciarniach.

(PAI)

na liczbę okien Wywieszki na. do- mach zastępowały szyldy sklepowe. Pódkoufi oznaczała kowala, nożyce — krawca, talerz miedziany — bal- wierz. Najściślej rozróżniano szyn- kownie, inny znak był dla wina wę- gierskiego — wieniec zielony, inny na wino rakuskie — słomiany, krzyż był na miody, a wiecha na piwo. Przysłowia i zwroty: „Co w domu, do tego nikomu”, „Co komu do do- mu, kie chałupa nie jęgö”, Domek z kart\, Lepsi w domu groch, ka- pusta, niż na wojnie kura tłusta”, „Miej ty sobie pałace, ja mój do- mek ciasny, prawda, nie jest wspa- niałą, szczupłą, ale własny” (Kra- sicki), „Wolność Tomku w swoim domku” (Fredro).

LAMUS — „sklepienie. magazyn” — z niemieckiego Lehmhaus, czyli dom z gliny. U możnych bywał mu- rowany i nazywany „skarbcem”. Służył do przechowywania ksiąg, sta- rych zbroi, skrzyń, uprzęży, miedzi, żelaza, cyny Krasicki pisze w „Pa- nu Podstolim”, że „Na boku dzie- dzińca był murowany lamus z że- laznymi u okien kratami i okiennica- mi”. Przy dworach i dworach bu- dowano lamusy drewniane do prze- chowywania wędlin i innych zano- sów spiżarnianych, narzędzi, siodeł, rzemieni. Lamusy miały podszienia i pięterka, odzie lokowano w porze let- niej przybywającą na wakacje mło- dzież. Powiedzenie: „Nadaje Sie do lamusa” (rzczech przestarzała, niepo- trzebna). „Wydobyć z lamusa” (sta- roświeckie poglądy, niemodne ha- sta).

(Interpress)
J. JOTER



Na zdjęciu: Wilner Nazere — kapitan piłkarskiej reprezentacji Haiti — przeciwnika Polski w finałach mistrzostw świata w NRF. Spotkanie z drużyną Haiti Polacy rozegrali 19 czerwca na stadionie olimpijskim w Monachium. CAF — Unifax

„GŁOS KOSZALIŃSKI” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Rpdauje Kolegium Redakcyjne — ul. Zwycięstwa 137/139 (budynek WRZZ) 75-604 Koszalin Telefon: centrali. — 279 21 Hacz; ze wszystkich działami, redaktor naczelny i sekretariat — 226-93, zastępca redaktora naczelnego — 252-08, sekretarz Redakcji — 251-01, zastępca sekretarza Redakcji — 233-09. Oział Partyjny — 251-14 Dział Ekonomiczny — 243-53, Dział Rolny — 245-59, Dział Miejski — 224-95 Dział iTerebowy — 251-57 Dział Kulturalny i Dział Sportowy — 251-40 Dział Łączności z Czytelnikami — 250-05 Redakcja nocna (ul. Alfreda (ampego 20) — 248-23 Dział Sportowy — 248-51 redaktor dyżurny — 244-75. „GŁOS SŁUPSKI” — plac Zwycięstwa 2 I piętro 76-201 Słupsk tel. 51 95. Biuro Ogłoszeń Koszalińskiego Wydawnictwa Prasowego — ul. Pawła Findera 27a 75-721 Koszalin tel. 222-91 Wpłaty na prenumeratę (mieśieczna — 30,50 zł kwartalna — 91 zł półroczna — 182 zł roczna — 354 zł) przyjmują urzędy pocztowe listonosze oraz oddziały delegatury Przedsiębiorstw Udziołowych Informacji o warunkach prenumeraty udziela, ja wszystkie placówki „Ruch” i poczty Wydawca: Koszalińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch” ul. Pawła Findera 27a 75-721 Koszalin centrala telefoniczna — 240-27 Tłoczono; Prasowe Zakłady Graficzne Koszalin, ul. Alfreda (ampego 18. Nr indeksu 35018.

PZG L-4

Porażka koszykarek IKS w Pucharze Europy

W meczu 1/4 finału Pucharu Europy w koszykówce kobiet (grupa „B”) ŁKS przegrał z Clermont UC 44:76 (24:25).

Punkty dla łódzianek zdobyły: Storożyńska — 15, Smoleńska i Strumiłło po 10, Polowa — 4, Michałak — 3 i Kałużna — 1.

Dla UC: Passemard — 7, Sinselier — 2, Guidetti — 14, Salldis — 2, Biermaier — 9, Quillier — 4, Chazalon — 16 Djekovic — 14, Rifled — 7 i Leray — 1.

Był to rozpaczliwie słaby występ mistrzyni Polski. Trener kadry — Z Oleśiewicz po meczu stwierdził, że nie spodziewał się takiego rozczarowania i tak chaotycznej gry łódzianek.

Przez dziewięć minut ŁKS nie mógł trafić do kosza i drużyna gości prowadziła 8:0, a potem 16:8. Krótki zryw pozwolił naszym koszykarkom uporządkować grę i nawiązać na kilka minut równowagę walkę.

Niestety po przerwie zmęczyły się wcześniej łódzianki, a nie francuskie akademicki, które zresztą stale forsowały szybkie tempo. Kontratak w wykonaniu Chazalon, Biermaier i Guidotti rozbił ty bardzo niedokładną obronę. Wkrótce drużyna gości prowadziła 60:36 i nie było wątpliwości, kto zwycięży w Łodzi.

1,5 tys. widzów oklaskiwało przede wszystkim: Chazalon, Djekovic, Guidotti i Biermaier z Clermont UC. Warto dodać, że Djekovic jest Jugosłowianką a Biermaier Austriaczką.

OSTATNIE DNI KANIKUŁY

Jeszcze tylko dzisiejsza sobota i jutrzejsza niedziela dla sympatyków sportu upłynię pod znakiem kanikuły, bowiem już w najbliższy czwartek oczekują kibiców spore emocje. Jako pierwsi dostarczą ich koszykarze siedmiu okręgów, którzy wystartują do XV Turnieju o Puchar Ziem Nadodrzańskich i Nadbałtyckich w koszykówce mężczyzn. Impreza rozegrana zostanie w Koszalinie w dniach 17—20 bm. w hali sportowej WOSTiW.

Za tydzień, po wielu tarapatkach, rozpoczną nareszcie rozgrywki mistrzowskie siatkarskie. Do mistrzowskiej batalii wystartują także pięściarze, a wśród nich juniorzy i seniorzy koszalińskiej Gwardii, którzy po raz pierwszy walczyć będą o tytuł mistrza ligi międzyokręgowej w kategorii juniorów i seniorów. Poza tym do rozgrywek o mistrzostwo okręgu wystartują przedstawiciele innych dyscyplin.

mTTTTAYTl Się wybierzema £>.

KOSZYKÓWKA

Juniorzy młodsi

WKS ZNICH Koszalin (niedziela, godz. 12).

Juniorzy starsi

W Szczecinku: DARZBÓR — MKS Koszalin (niedziela, godz. 12).

W Koszalinie: BAŁTYK — SZKOLNIAK Bonin (sobota, godz. 16.30).

Klasa A mężczyzn

W Człuchowie: LKS PIAST

— ISKRA Białogard (niedziela, godz. 10).

W Złotowie: SPARTA — MKS ZNICH Koszalin (niedziela, godz. 18).

W Słupsku: AZS Słupsk — DARZBÓR (niedziela, godz. 18).

SZACHY

Niedziela

Klasa okręgowa

W Człuchowie: LZS BRDA

— BUDOWLANI Koszalin.

W Słupsku: MLKS PIAST

— ISKRA Białogard.

Konkurs — plebiscyt finiszuje...

- Jeszcze tylko osiem dni głosowania
- Dalsze głosy w dyskusji

Do zakończenia głosowania na najlepszych sportowców i trenerów województwa 1973 roku pozostało już tylko osiem dni. Ostalnie kupony konkursowe mogą Czytelnicy wysłać 20 bm. Po tym terminie wysłane kupony będą nieważne i nie będą mogły wziąć udziału w losowaniu nagród, ufundowanych przez redakcję dla tyty uczestników naszej imprezy którzy trafnie wytypują czołową „piątkę” sportowców i „trójkę” trenerów. Kolejność miejsc musi się zgadzać z wynikami plebiscytu, którego wyniki zamieścimy 28 stycznia (poniedziałkowe wydanie „Głosu”).

Komisja konkursowa już przystąpiła do obliczania nadesłanych kuponów konkursowych. Do tej pory Czytelnicy nadesłali już ponad 2500 kuponów. Uchylając rąbka tajemnicy, możemy podać, że do premiowanego miejsca tenduje ściślej mówiąc sześciu zawodników, bowiem para jakarzy Jarmolowicz — Górecki klasyfikowana jest ex aequo. Oprócz tej dwójki najczęściej na pierwszym miejscu wymieniani są Czesław Lang i Marian Tałaj.

Jeśli chodzi o trenerów, to również liczba głosów jest bardzo wyrównana. Do pierwszego miejsca pretendują: Marian Matłoka, Euzebiusz Marciniak, Henryk Szczepański, Kazimiera Kołodziejski i Jerzy Olejniczak. Kto z nich zwycięży — o tym już zadecydują głosy Czytelników.

W każdym dniu poczta redakcyjna przynosi nam, oprócz kuponów wiele listów od Czytelników, którzy wypełniając kupony konkursowe, uzasadniają swoje kandydatury. Niestety, ze względów technicznych nie możemy zamieścić wszystkich wypowiedzi. Niektóre z nich pokrywają się z wypowiedziami zamieszczonymi już na łamach naszej gazety. W związku z tym dokonujemy selekcji, publikując — naszym zdaniem — ciekawsze, a niejednokrotnie i kontrowersyjne wypowiedzi, jeśli chodzi o kolejność miejsc poszczególnych sportowców i trenerów.

Klasa A

W Białogardzie: LKS ORZEŁ — PDK Sławno.

W Dąbnie: (pow. Słupsk): LZS DĄB — START Słupsk.

W Bytowie: PDK BYTÓW — LZS GŁOWCZYCE.

<sf>

Dziś oddajemy głos panu Władysławowi JASZEWSKIEMU z pow. człuchowskiego, który m. in. pisze:

„Po opublikowaniu wypowiedzi znanego ciężarowca, wielokrotnego reprezentanta Polski w tej dyscyplinie — Mikołaja Kobusa, miałem nadzieję, że wypowiedź tę przeżyją wielu uczestników plebiscytu i sympatyków sportu. Niestety, dobra rada nie poskutkowałą.

Wielu dyskutantów uzasadniając swoje kandydatury „wyławia” jakiegoś utalentowanego juniora, trenera przejawiając ich ubiegłoroczne osiągnięcia. Zdaję sobie sprawę z tego — pisze Wł. Jaszewski — że każda wypowiedź jest subiektywna. Chodzi jednak o pewne granice rozsądku.

Daleka jest droga (powtarzając główną myśl wypowiedzi M. Kobusa) od sukcesu w grupie juniorów do sukcesów wśród seniorów. W typowaniu panuje duża dowolność. Oczywiście, na pięciu pierwszych miejscach można wymienić samych tylko juniorów, za pomijając o brązowych medalach seniorów czy też finałach mistrzostw Polski lub świata. Przy takim zestawieniu na liście zabrakłoby mistrzów Polski w kajakarstwie lub trzeciego dżudoka w kraju.

Wydaje mi się, że niektórzy Czytelnicy bardzo kierują się lokalnym patriotyzmem, zaś inni traktują plebiscyt jako swego rodzaju zabawę. To drugie wydaje mi się niepokojące. Przecież wybieramy najlepszych z najlepszych. Dlatego też zasadniczym kryterium powinny być wyniki zawodników oraz ich miejsca na listach najlepszych w kraju, jeśli chodzi o dyscyplinę wymierne jak np. lekkoatletyka czy pływanie. Oczywiście, że każdy plebiscyt jest pewną formą zabawy, lecz jeśli

U w tej zabawie chcemy być traktowani jako poważni gracze — wówczas musimy stosować zasady fair play.

Jeśli chodzi o wypowiedzi odnośnie trenerów — to zgadzam się z dotychczasowymi głosami w dyskusji, rezerwując dla siebie inną kolejność miejsc na honorowej liście „Głosu Koszalińskiego” — pisze w zakończeniu listu p. Jaszewski.

Oto jego piątka i trójka najlepszych sportowców i trenerów:

SPORTOWCY: 1. Jarmolowicz — Górecki, 2. M. Tałaj, 3. Wiesława Kłos, 4. G. Kołtan, 5. Cz. Lang.

TRENERZY: 1. M. Matłoka, 2. K. Kołodziejski, 3. H. Szczepański.

Dziękujemy za nadesłane wypowiedzi, zapraszając równocześnie Czytelników, działaczy sportowych do dalszej dyskusji plebiscytowej, (sf)

KONK TTRS PLEBTSCYT

Wybieramy
naszych najlepszych

SPORTOWCY

1. t t * * i i § i * * i t
i i i i i i i i i i i i i i
* i i i i i i i t * * i *
» * * * * * » » » »
i » i » t » i » | » » »

TRENERZY;

i * * * ! » » » i » » »
i i > i ? * i i i i i
* * * * * * * * * *

Imię i nazwisko i i i t

* * * * * * * * * *

Adres i i i f r i i t t i i

* t » i » * t i i t i * i

* § * * * * * > * * * *

* » » i » » § * * * § * *

Kupony prosimy nadsyłać do dnia 20 stycznia (decyduje data stempla pocztowego) pod adresem: Redakcja „Głosu Koszalińskiego” 75-604 Koszalin al. Zwycięstwa 137/130 Dział Sportowy, z dopiskiem aa kopercie Konkurs-Plebiscyt



Tłum. Anna Przedpeńska-Trzeciakowska

(8)

— Oczywiście.

Marek odwrócił się i podszedł do rogu. Kiedy się obrócił, zobaczył jak szeryf i Dorsey przechodzą przez ulicę idąc w kierunku więzienia. Stetson szeryfa białą w słońcu.

Zawsze z przyjemnością skręcał za róg i spoglądał wzdłuż ulicy Wiazowej, gdzie z daleka mógł dostrzec linię dębów obrzeżających rezydencję Cooperów, której wysokie staroświeckie wieżyczki sterczały wysoko nad wierzchołkami drzew. Zobaczył je teraz i poczuł, jak ustępuje z niego napięcie.

Na ulicy nie było żadnego ruchu, półnagie dzieci w kąpielowych majteczkach wskakiwały pod spryskiwacze na trawnikach i wyskakiwały z okrzykami radości. Marek szedł powoli. Raz zatrzymał się w cieniu drzewy osiki i nasłuchiwał powiewu, ale nic nie usłyszawszy ruszył dalej. Kilko dzieci zawałoło do niego, machając na powitanie rękami, inne stały, oczekując wodą, lśniąca brązowymi nagimi ciałami i wpatrywały się w niego z przejęciem i podziwem w oczach.

Kiedy zobaczył szary dach stajni wynurzający się spośród liści drzew przy końcu ulicy — był zupełnie zdecydowany. Przemysłał to wszystko bardzo dokładnie.

Wiedział, czego od niego chcą, pod tym względem nie potrzebował żadnych rad. Szło o stajnię. Do diabła, przecież ta stajnia to część jego życia. Jakże mają prawo mu ją zabierać? Jak można kazać człowiekowi oddać coś, co jest częścią jego samego. Co to za sprawiedliwość? Jeśli choć ją

rozebrać, mogą poczekać aż on umrze. Tak — pomyślał — i, na Boga, nie będą musieli długo czekać.

Wszedł w cień pod drzewami i otworzył furtkę.

Otworzył wszystkie drzwi, bo w stajni nie było czym oddychać. Przez chwilę pracował w tej duchocie, potem wyszedł na dwór na wybieg, by się trochę ochłodzić. Powiał lekki wiaterek. Poruszył drzewa i przesunął cienie na grzbiatach koni stojących pod ogrodzeniem wybiegu przy korycie z wodą. Zza stajni poprzez wybieg doszło rżenie ogiera. Marek zauważył poruszenie wśród koni, nie tylko wśród kłaczy ale i wałachów — podniesione łby, nastawione uszy. Ogromna gniada kłacz pokłusowała kilka kroków z cienia i odpowiedziała. Stary uśmiechnął się do siebie i odszedł na bok.

Wyciągnął zeerarek kieszonkowy na rzemieniu i zobaczył, że jest za piętnaście trzecia. Ogier rżał raz po raz, kłacz odpowiadała, ale Marek powiedział głośno: — Nie mam teraz dla was czasu — muszę osiodłać dwanaście koni. Dzieci przychodzą codziennie o trzeciej na jazdę, a on zawsze siodłał im konie. Nie brał za te jazdy pieniędzy. Nie brał pieniędzy nawet za swój instruktaż. Byłoby oburzające brać pieniądze za to, co daje człowiekowi tyle przyjemności. Kochał konie, a fakt, że są wypierane przez samochody odczuwał jako rzecz złą. Chciał, żeby dzieci interesowały się koniami. Czuł, że gdyby mógł podtrzymać w jakiś sposób ich zainteresowania, zawsze byłyby konie i ludzie, którzy je kochają.

Siodłanie było ciężką robotą. Muchy mu dokuczały i kiedy skończył z trzecim koniem był zły potem, a kosała lepiła mu się do pleców. Otarł rękawem pot na policzku i właśnie się obracał, by wziąć następne siodło, kiedy zobaczył stojącego w drzwiach chłopca.

— Dzień dobry panu. Czy mogę pomóc?

— Wczśnie przyszedłeś, Bert.

Chłopiec odgarnął z oczu kosmyk włosów barwy słomy i uśmiechnął się. — Byłem nad rzeką, łowiłem raki. Wiedział pan kiedy jak się łowi raki, proszę pana?

— Sam łowiłem.

— Złapałem siedem. Mam je na dworze. Chce pan zobaczyć?

— Dobra.

Wyszedł na dwór za chłopcem.

— Co z nimi zrobić, proszę pana?

— Lepiej wrzucić je z powrotem do rzeczki zanim zdechną.

— A pan by ich nie zjadł?

— Mogłbym zjeść, ale na nich nie ma dużo mięsa. Lepiej wrzucić je z powrotem do wody.

Chłopiec popatrzył na wiaderko i westchnął: — Tak się namęczyłem, żeby je złapać.

— To jest zawsze ta najlepsza część. — zapewnił go Marek. — Zawsze. Najlepsza część wszystkiego to pracować, żeby zdobyć, co człowiek chce zdobyć.

Chłopiec ujął wiaderko i podniósł wzrok na starego.

— Proszę pana, czy to prawda, że oni chcą pana wyrzucić z miasta?

Stary popatrzał na niego.

— Mój tata powiada że oni się naprawdę zawzięli, żeby pana wyrzucić. Powiada, że komendant Dorsey jak będzie musiał to powlecze pana na powrozie przez całą ulicę Wiazową. Tata mówi, że komendant Dorsey to najtwardsza glinka jaką mieliśmy w naszym mieście.

Stary uśmiechnął się do chłopca.

— Pan im się tak da?

— Nie — zapewnił go Marek.

— Wiedziałem, że pan się nie da. Co my byśmy robili bez koni do jazdy?

— Oni koniom dadzą spokój. Zanieś te raki do rzeki i wracaj. Pomożesz mi przy siodłaniu.

Kiedy chłopiec wrócił, stary wynosił ze stajni dwa siodła.

— Przyniesz uzdy — rozkazał.

Chłopiec szedł za nim z uzdami. — O rany, ale ta stajnia stara, co, proszę panar

— Tak.

— Jak długo ona tu stoi?

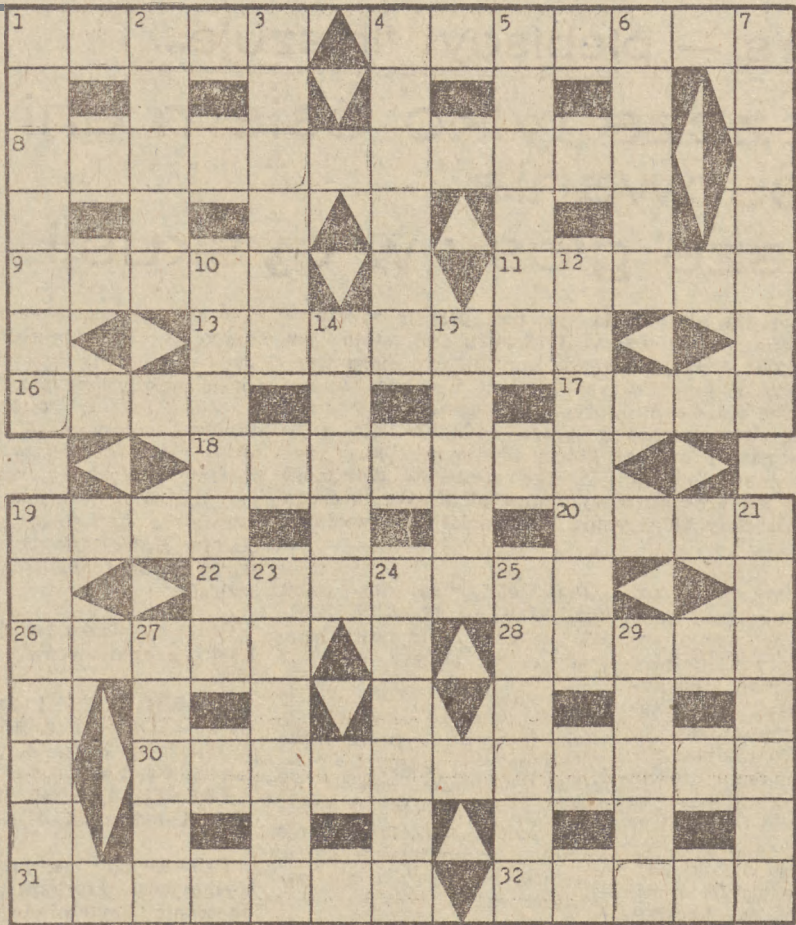
— Piećdziesiąt lat.

— Czy to pan ją zbudował?

— Tak — Marek szturchnął bułanka. — Obróć się i stój jak trzeba.

— Na co?

Stary odwrócił głowę i popatrzał na niego.



FRASZKI

UBOGI DUCHEM

Przeszedł pustynię i ucho igielne,
aie czy znalazł się w Edenie?

ZAROZUMIAŁEJ

Jestem piękna i gładka —
mówiła: Dodawano: Bez światła..;

RZECZYWISTOŚĆ

Dziwiła się patrząc w swojej duszy lustro
że jest w nim coraz bardziej pusto.

SKARGA

Same z tobą są ciała trudności
— skarżyły się do ciała kości.

ŚLUBOWANIE

Parze pięknych dziewczęcych nóg
pozostanę wierny po grób.

WYZNANIE

Gdy mówię: żona —
nie myślę: miłość pogrzebiona.

GŁĘBIA

Taka głęboka ona,
że nawet myśl w niej zatopiona,

ANDRZEJ TURCZYŃSKI



Rys. „Paris Match”

POLACY NIE GĘSI...

„W przedsiębiorstwie budownictwa rolniczego uzyskaliśmy kąt wzrostu wynoszący 11 proc. co się mieści w wojewódzkim wskaźniku wzrostu”.

—oOo—
„Przydzielony limit przeobra 3,2 min złotych na całe budownictwo jest zbyt niski w związku z powyższym obawą niezakończenia budownictwa w 1973 roku”.

—oOo—
„Chcemy doprowadzić do tego, aby kółka rolnicze naszego powiatu wyraźnie zwiększyły swój wkład produkcyjny do puli żywnościowej kraju”.

—oOo—
„List rolnika świadczy o pewnej złośliwości w stosunku do naszego inspektora, który nie kierował się żadnymi względami osobistymi, ale wymogami stawanianymi przez Przedsiębiorstwa, że zakupywany towar musi odpowiadać danym kryteriom pewnym rozgoryczeniem, że właśnie jego sztuka została odrzucona”.

—oOo—
„W skali była osiągnięliśmy już wskaźniki pogłowia przewidziane dla roku 1975”. (Z listów, pism i przemówień wybrał J. K.)

• ROZRYWKI



REDAGUJE ŚLUSKI KLUB
SZARADZISTÓW PRZY PDK

KRZYŻÓWKA NR 687

POZIOMO: — 1) brat ojca; 4) mała, boczna izba przy wiejszym pomieszczeniu; 8) zakład wychowawczy dla dzieci, od 3 do 7 lat; 9) rupiecie — potocznie; 11) pewna suma pieniędzy; 13) projektor — bar dziej swoje; 16) początek dnia; 17) „zielona stołówka” bydła; 18) nieoceniony, kiedy nie wiadomo jak postąpić; 19) odłamki rozkruszonego muru; 20) sprzęt sportowy używany w lekkiej atletyce; 22) miasto nad Angarą (obwód irkucki); 26) powód, rozsądna przyczyna lub słuszość; 28) dawne koryto rzeki o płytkiej, wysychającej wodzie; 30) zręczne posuwanie się naprzód bez usuwania przeszkód; 31) korzeń włośna, otoczony znajdującą się w skórce torebką włosową; 32) odmiana jabłoni renety.

PIONOWO: — 1) długi, zwarty szereg ludzi ustawiony po obu stronach ulicy; 2) „mieszka” w głowie; 3) mały otwór w drzwiach celi więziennej; 4) pierwiastek chemiczny; 5) długi dzieci do układania...; 6) wierzchnia część kufra; 7) kłamra łącząca dwie lub kilka pięciolini w utworach muzycznych; 10) wyniki upraw i zasiewów; 12) tekst, wkładany luźno do pisma lub książki; 14) kontradmirał, we wrześniu 1939 dowódca Obrony Wybrzeża; 15) punkt przeciwległy do nitowi; 19) dawna polska miara objętości (4 kwarty); 21) pomieszczenie na pobyt czasowy; 23) ssak morski z rodziny waleni; 24) uszkodzenie maszyny, powodujące przerwę w jej eksploatacji; 25) najlepszy wśród skrzydlatych śpiewaków; 27) powszedni...; 29) człowiek kpiący ze wszystkiego, nie uznający żadnych wartości. Ułożył: „SFINKS”

Rozwiązania — wyłącznie z dopiskiem „KRZYŻÓWKA NR

687” — prosimy nadsyłać do redakcji w terminie do dnia 19 bm. Do rozlosowania wśród Czytelników: 5 BONÓW KSIĄŻKOWYCH po 50 złotych.

NAGRODZENI

Nagrody w postaci 50-złotowych bonów książkowych za bezbłędne rozwiązanie krzyżówek nr 684 i 685 wylosowali:

1) Danuta Fandasz, ul. Radomska 16a, 78-100 Kołobrzeg.
2) Janusz Kałwelis, ul. Barlickiego 7, m. 3, 75-077 Koszalin.

3) Krystyna Karczewska, ul. Świerczewskiego 35, m. 6, 78-300 Świdwin.

4) Tadeusz Meller, skr. poczt. 31, 78-400 Szczecinek.

5) Helena Wachecka, ul. Wit Stwosza 8, m. 10, 76-200 Słupsk.

6) Walentyna Sienkiewicz, ul. Mostnika 8/17, 76-200 Słupsk.

7) Bolesław Zarzycki, ul. Przyjemna 3/2, 80-054 Gdańsk.

8) Irena Antczak, ul. Dworcowa 1/4, 78-500 Drawsko Pom.

9) Mirosława Kubicka, ul. Rybacka 8, 75-228 Koszalin.

10) Jerzy Puchalski, ul. Przemysłowa 115/1, 76-200 Słupsk.

Nagrody zostaną wysłane pocztą.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 684:

Poziomo: — nieśmiertelność, drużyna, dedykacja, ciało, Odryżko, sztanga, podręcznik, kołatka, opresja, zwyrodnienie, kier, awanturnictwo.

Pionowo: — imadło, świder, inskrypcja, rzeczownik, erzar, nędzarz, ślubowanie, drabina, dydaktyka, śpiączka, kobieta, bateria, anemia, sąsiad, dług.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 685:

Poziomo: — członek, oferta, indeks, atrybut, skabioza, śpiew, pozory, jesion, liszaj, zamieć, garaż, prototyp, zatorze, ironia, bojaźń, ścieżka.

Pionowo: — Chios, łydka, ekspozycja, foryś, rybki, aktyw, matka, kłonica, broszka, pasemko, epoleta, zjazdowiec, grzyb, rataj, żerdź, pled, tonaz, prasa.

Rozwiązanie dodatkowe: NO WY ROK.

Pomysł racjonalizatorski

W jednym z dużych przedsiębiorstw handlowych w Nowym Jorku rozpisano wśród personelu konkurs racjonalizatorski. Pierwszą nagrodę zdobyła pewna urzędniczka, która udowodniła, że etat przez nią zajmowany jest właściwie zbędny i można go bez szkody dla przedsiębiorstwa zlikwidować.

Nagrodę pieniężną wręczono jej wraz z wypowiedzeniem z pracy.

„MUZEUM”

Władzio Liberace potomek polsko-włoskiej rodziny, bardzo popularny w USA pianista ma bardzo swoisty gust. Na koncertach występuje on w garniturach ze złotej lamy. Ostatnio zamówił u znanego architekta — pani Julii Lambe-Doveton projekt trzy piętrowej willi w kształcie... fortepianu. Betonowy instrument spoczywać będzie, niby na nogach, na trzech kolumnach, w których będą schody i windy. Balcon posiadać będzie formę klawiatury. W willi tej Liberace postanowił pomieścić swoje kolekcjonerskie zbiory: 200 fortepianów w miniaturze.

Mógł sobie pozwolić

Ernest Bouchain, portier największego hotelu w Nicei przeszedł w stan spoczynku, aie od czasu do czasu publikuje we francuskiej prasie wspomnienia o różnych sławnych gościach hotelowych.

Za największego oryginała, który co roku przyjeżdżał do hotelu, Bouchain uważa pewnego angielskiego lorda. Zamawiał on zawsze drogi apartament z dwoma łózkami i kazał się budzić punktualnie o północy, by przejechać z jednego łóżka na drugie. Lord był zaprzyjętym starym kawalerem.

W. Wiktorow

WŁAŚNIE tu obecny u nas towarzyszy z wyższej instancji bardzo sprawiedliwie,

Z otwartą przyłbicą

zwiększe i, przede wszystkim, absolutnie na czasie zauważyć, że na naszym związkowym zebraniu brakuje krytyki. Prawidłowo towarzyszy zauważyć! Więc nawet, bardzo prawidłowo! Rzeczywiście czasami, gdzieś gdzieś w oddzielnych przypadkach zdarzają się u nas takie niedoróbki. To fakt. I tę to niedrozwą tendencję tak od razu wyczuł, jak bym nawet powiedział, od razu uchwycił nasz wielce szanowny wyżej stojący towarzysz.

Naszym obowiązkiem, jest, towarzysze, na zdrową krytykę odpowiedzieć działaniem. Podoba się to czy nie podoba obecnym, ale ja z całą właściwą mi prostolinijnością, a może nawet ostrością, wiecie do czego jestem zdolny, nie mówię o tym żeby się chwalić, ale będą zmuszony dzisiaj krytykować

wszystkich i wszystko, nie patrząc na osoby. Przecież, towarzysze, rzeczywistość, co tu się u nas dzieje? A dzieje się, jeśli o-czywiście spojrzeć głębiej, ot co... W oddzielnych przypadkach, częściowo, więcej nawet, w pewnym stopniu w naszym przedsiębiorstwie ma miejsce nieprzestrzeganie dyscypliny pracy.

A to wszystko dlatego, towarzysze, nie ma co ukrywać, że boimy się jeszcze w szeregu przypadków ostro Dostawić problem, powiedzieć śmiało i pryncypialnie, po związkowemu, że ty, taki-siaki, przykładowo — Pietrow, Iwanow, Sidorow, nie tak postępujesz, nieodpowiedzialnie odnosisz się do swoich obowiązków, że u ciebie, konkretnie, Piętrowa, Iwanowa czy Sidorowa są takie to a takie niedostatki. Dzisiaj nie będą się bać

po nazwisku powiedzieć, że Pietrow, Iwanow czy ten bumelant Sidorow powinni zlikwidować ujawnione błędy w takim to a takim terminie. I jeśli ty, Pietrow, Iwanow, czy ten psujący wszystkim krew Sidorow nie naprawisz wyżej wspomnianych błędów, to będziesz pociągnięty do swego rodzaju odpowiedzialności.

Słowem tak oto, mocno, po naszymu, za pierze i na powietrze świeże Piętrowa, Iwanowa, nie mówiąc już nawet o Sidorowie! Z mmi już dawno trzeba było skończyć, żeby inni, jak to się mówi, nie czerpali złego przykładu. Tylko tak, ostro, po nazwisku, pryncypialnie a przede wszystkim — konkretnie — powinniśmy krytykować nasze tu i ówdzie zdarzające się jeszcze czasami błędy i niedostatki.

Tłum. S. Z.

Z teki Stanisława Mrowińskiego

